Nr 292. Kraków, Środa 21 Grudnia 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

Adres Redakcyi i Administracyi „N. Reformy" ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 61.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Giełdy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Historia docet.

W przeciwieństwie do wiadomości, jakie nadeszły wczoraj z Petersburga do Berlina i Londynu, według których car stanowczo już odrzucić miał wszelkie projekty konstytucyjne, otrzymała „Koelnische Ztg" doniesienie, że w kołach petersburskich spodziewają się jeszcze napewno spełnienia gorącego życzenia całego narodu rosyjskiego. Depesza organu kolońskiego zapewnia, że rząd rosyjski dlatego jedynie zabrania publicznych manifestacyj na rzecz konstytucyi, że nie chce, aby wyglądało, iż był zmuszony do ustępstwa. Opinia publiczna w stolicy Rosyi oczekiwała wczoraj, jako w dniu imienin cara, ogłoszenia się manifestu przychylnego dla konstytucyi. Do tej chwili niema o nim pewnych wiadomości.

Wobec tak sprzecznych doniesień wstrzymujemy się na razie od wszelkich wniosków i przypuszczeń. Nie od rzeczy natomiast będzie zwrócić uwagę na naukę, jaka wypływa z ostatniego wieku historyi Rosyi.

Optymiści, którzy po obecnym ruchu konstytucyjnym w Rosyi, spodziewali się napewno niemal przeobrażenia wewnętrznego ustroju państwowego, opierali swoje nadzieje na tem zapatrywaniu, że ruch w takich rozmiarach, jak obecny, jest w Rosyi objawem nowym, dotychczas niebywałym. Rozumowali oni dalej, że prądom, które ogarnęły już tak szerokie koła, rząd carski nie zechce się opierać tem bardziej, że nieszczęśliwy dotychczas przebieg wojny z Japonią odsłonił całe niedołęstwo i moralną niemoc absolutyzmu. Za słusznością tych poglądów przemawia rzeczywiście dużo argumentów, tylko nie doświadczenie dziejowe. Nieraz już przecież bywały w dziejach Rosyi chwile, w których zmiana ustroju państwowego wydała się równie bliską i prawdopodobną, jak dzisiaj.

Pominąwszy już niedalekie podobne w tym kierunku z trzeciego dziesiątka lat zeszłego wieku, wydawał się ruch konstytucyjny w Rosyi przed laty 40 tak silnym, że wprowadził w błąd nawet tak bystrego obserwatora przejawów politycznych, jakim był książę Otton Bismarck. Późniejszy twórca nowego cesarstwa niemieckiego zajmował wówczas stanowisko posła pruskiego w Petersburgu i miał sposobność poznać dokładnie wewnętrzne stosunki Rosyi. Wyzyskał on też w tym kierunku stanowisko swoje tak dalece, że później stale umiał krzyżować wszelkie plany i zamiary dyplomacyi rosyjskiej.

W tych dniach opuściła prasę w Niemczech książka, obejmująca listy Bismarcka do barona Schleinitza, pisane w latach 1858 do 61, a więc podczas jego poselstwa w Petersburgu. Część tych listów, traktująca o wewnętrznych stosunkach Rosyi, posiada właśnie dzisiaj, wobec nowego ruchu konstytucyjnego w tem państwie, niemałą wartość. Są to niezmiernie cenne przyczynki do objawów dzisiejszych. Wynika z nich przedewszystkiem, że nawet Bismarck przeceniał bardzo znaczenie prądów reformowych w caracie. W liście z 30 listopada 1860 roku opisuje późniejszy kanclerz pierwsze oznaki budzącego się w wyższych kołach rosyjskich „szowinizmu narodowego".

„Nowym objawem — czytamy w tym liście — jest obecnie moda strojenia się w kostiumy narodowe, która, na wzór Węgrów, ogarnęła wyższe sfery rosyjskie. W teatrze widzieć można eleganckich panów w niebieskich lub zielonych aksamitnych futrach z czapkami bojarskiemi na głowie. Modę tę popiera duchowieństwo. Hr. Stroganow, kurator następcy tronu, rozpoczął swoją działalność od tego, że zwolnił od obowiązków niemieckiego guwernera carewicza, radcę dworu Grimma, a funkcye te powierzył Rosyaninowi. Stroganow na uzasadnienie tego kroku oświadcza, że car powinien być „le plus Russe de Russes", najzaciętszym Rosyaninem w Rosyi, i zwraca uwagę, że Francuzi n. p. nigdyby nie pozwolili, ażeby następcę tronu wychowywał cudzoziemiec. Dziś też każdy Rosyanin, który nie żyje wyłącznie z urzędu, spodziewa się napewno, że po uwłaszczeniu włościan nastąpi w tej lub owej formie dopuszczenie, chociażby tylko wyższych stanów, do konstytucyjnego udziału w rządach. Umiarkowani zadowoliliby się ograniczoną reformą w tym kierunku; odzywają się atoli także głosy, które przypominają konwent francuski, nawet stanowisko „żyrondystów" uważają już za przestarzałe. Tutaj wprawdzie zawsze niezwykle ostrą krytyką systemu rządowego w rozmowach, wynagradzano sobie nakazane stosunkami publiczne płaszczenie się przed władzą; przyznać jednakże trzeba, że nigdy jeszcze nie wiał w Europie, a szczególnie w Rosyi, wiatr tak nieprzyjazny dla absolutyzmu monarchii, jak obecnie. Być może, że to minie jak febra przejściowa, ale niemniej możliwem jest, że mała iskra wystarczy, aby wzniecić wielki pożar".

W liście z dnia 13 marca 1861 roku pisze Bismark:

„Narodowi liberałowie rosyjscy w wyższych sferach, znaleźli wielką i wpływową podporę w hr. Błudowie, prezydencie Rady stanu. Jego niezamężna córka Antonina, mądra i wykształcona kobieta, jest niejako salonowem centrum tej frakcyi, za której męskiego kierownika uważać trzeba towarzysza ministra spraw wewnętrznych Milutina".

Działalność tej frakcyi określa bliżej list z 6 kwietnia 1861 r.

„Myśl — pisze w nim Bismark — że ustrój państwa zmienić się musi, podzielają wszyscy: arystokraci, demokraci, panslawiści i oryentaliści. System absolutyzmu znajduje obrońców jedynie wśród starszych urzędników, przeważnie Niemców. Mimo to wątpię, czy przyjdzie do jakiego gwałtownego ruchu; możliwe by to było, gdyby na prowincyi powstali chłopi, podburzeni twierdzeniem, że nie dano im tego, co dać im chciał car. Natomiast przypuszczam, że car bezwiednie doradcom swoim pozwoli się zaprowadzić tam, dokądby dojść nie chciał. Wprawdzie na bezpośrednie żądania dopuszczenia szlachty i inteligencyi do rządów, car odpowiedział: „nie chcę notablów i nie chcę roku 1789"; gdy atoli pierwszy krok taki uczyniono już w Polsce i gdy nieprzewidziane wypadki nie przeszkadzały tam jego przeprowadzeniu, car bogdaj czy długo opierać się zdoła. Wypadki są zwykle czynnikiem silniejszym, niż ludzkie plany, a chociażby na razie nic się zmienić nie miało, to spodziewam się napewno, iż dożyję jeszcze chwili, w której ujrzę Gorczakowa przemawiającego do rosyjskich notablów.

„On sam marzy o mowach, które, rozrzucone po ulicach, zdobędą mu podziw zagranicy, zwłaszcza Paryża; arystokraci rosyjscy marzą o sukcesach hr. Mirabeau, lub o stanowiskach parów angielskich; Milutin zaś, powiernik wielkiego księcia Konstantego i najśmielszy czynnik w rządzie oraz najzaciętszy wróg szlachty, wyobraża sobie Rosyę jako państwo chłopów, z równością, ale bez wolności, jednakże ze znacznym zastępem inteligencyi, przemysłu, biurokracyi i prasy — na wzór cesarstwa napoleońskiego".

Tak było w Rosyi przed 40 przeszło laty. Bismark umarł, nie doczekawszy się spodziewanej zmiany. Dzisiejsze położenie Rosyi jest wprawdzie pod niejednym względem odmienne, niż przed 40 laty, dążności konstytucyjne mają więcej widoków powodzenia, niż wówczas. Mimo to i dziś jeszcze zbytni optymizm nie jest na miejscu. To tylko pewne, że gdyby naród rosyjski raz jeszcze spotkać miał zawód, zerwaćby się tam mogła burza, jakiej w caracie jeszcze nie było.

Japoński sposób wojowania.

Każda nowa wojna — pisze korespondent „Berliner Tageblattu", przebywający w Tokio — wywołuje nowe zjawiska w technice prowadzenia wojny: niektóre z tych zjawisk przepowiedziały powagi w naukach militarnych, inne jednakże są niespodzianką dla całego świata. Tak było po wojnie z Boerami, tak jest obecnie podczas wojny w Azyi wschodniej. Było do przewidzenia, że w nowoczesnej wojnie morskiej trzeba się liczyć z innemi odległościami, niż dawniej. Znacznie większa dalekonośność nowych dział; siła działania pocisków torpedowych, stojąca w odwrotnym stosunku do odległości; miny morskie, groźniejsze jeszcze od torpedów — wszystko to nakłaniało do powyższego wniosku. Było również do przewidzenia, że z powodu możliwości silnego oświetlania placu boju zapomocą elektrycznych reflektorów na morzu i na lądzie, bitwy nocne odgrywać będą znaczną rolę.

Ale co chyba nie wielu mogło przewidzieć i na co do dnia dzisiejszego za małą zwracano uwagę, to owe powodzenia, które są skutkiem dokładnie opracowanego i ściśle przeprowadzonego systemu trzymania w tajemnicy wszystkich ruchów, siły i zamiarów jednej strony wojującej wobec zupełnej jawności wszystkich stosunków po drugiej stronie. We wszystkich dawnych wojnach przeciwnicy znali na ogół swoje siły. O ruchach i zamiarach donosili wiernie korespondenci, znajdujący się w obozach obu stron. Łatwość porozumiewania się za pośrednictwem dzienników, chociażby manowcami, wyłączała prawie istnienie jakichkolwiek tajemnic.

Nikt, nawet nie próżnujący z pewnością rosyjscy i inni obcy „attachés" wojskowi w Japonii, nie mógłby przed wybuchnięciem obecnej wojny podać choćby w przybliżeniu dokładnej cyfry japońskich wojsk, nie mówiąc już wcale o planie mobilizacyjnym. O sile wojennej Rosyan, a także o planie ich mobilizacyi, były dokładnie powiadomione wszystkie koła interesowane, a zwłaszcza Japonia, chociaż początkowo Japończycy przeceniali rosyjskie siły w Mandżuryi, tudzież na półwyspie Liaotung.

O wyruszeniu floty japońskiej dnia 6 lutego b. r. dowiedziano się jeszcze, ponieważ cenzura naówczas nie była bardzo surową, ale co do liczby okrętów i co do podstawy operacyjnej, którą zamierzano wybrać dla floty, panowała głęboka tajemnica. Aż do ukończenia wysadzania na ląd wojska na półwyspie Liaotung i do zupełnego przeprowadzenia blokady Portu Artura, nikt nie wiedział, gdzie ma schronienie wielka flota wojenna Japonii. Dopiero wyprawa wojenna okrętu „Manszu" rozjaśniła dla szerszych kół mrok tajemniczy: dowiedziano się, że podstawą operacyjną była znakomita zatoka jednej z wysp Elliota. Jak długo jednakże Japończycy uprawiali system trzymania wszystkiego w tajemnicy, wynika z tego, że druga podstawa operacyjna dla floty ich znajdowała się w tej części wybrzeży Korei, gdzie najlepsze nawet mapy nie wykazywały zatoki, gdzie więc miał być ląd, a nie morze. Ile takich tajnych zatok i miejsc do lądowania może jeszcze posiadać Japonia? Coś podobnego byłoby wprost niemożliwem w razie wojny w Europie, Ameryce lub innej części świata.

Wyobraźmy sobie wojnę morską pomiędzy dwoma cywilizowanemi narodami, w której flota jednego z przeciwników nagle znika, udawszy się niewiadomo dokąd. Ilu korespondentów, żądnych sławy, ilu chciwych na pieniądze ludzi, ilu wreszcie złośliwych wrogów ojczyzny znalazłoby się, ażeby zdradzić tajemnicę! W Japonii coś podobnego nie zdarzy się. Na długo przed wojną unikano tutaj najniewinniejszej rozmowy o stosunkach wojennych. Gdy razu pewnego zapytałem jednego z oficerów, ilu żołnierzy liczy kompania, oficer ów odpowiedział: „To tajemnica". A było to, jak wspomniałem, na długo przed wojną.

Gdy przeciwnie Japończyk chce zbadać stosunki wojskowe pewnego kraju, wtedy po prostu jedzie tam i bywa przyjmowany z całą gotowością, a nawet bywa to uważane za zaszczyt, gdy można pokazać mu wszystkie nowe zdobycze. Jak to ładnie i wygodnie mogli oficerowie japońscy uprawiać swoje studya w Niemczech, we Francyi, w Rosyi, w Austryi, tudzież innych krajach. Przyjmowano ich z otwartemi ramionami. Gdyby jednakże Europejczyk próbował czegoś podobnego w Japonii, to wszędzie spotkałby przeszkody, niepodobne prawie do przezwyciężenia. Musiałby pracować dziesiątek lat, ażeby zawładnąć mową, a zwłaszcza pismem. A dalej ów bierny opór, na który wszędzieby trafił, nie mówiąc już o tem, że musiałby się przyzwyczaić do zupełnie odmiennego sposobu życia.

Nowe wynalazki i odkrycia stają się w Europie rychło własnością całego świata za pomocą książek i gazet. Kto jednakże umie czytać pismo japońskie? Ani setna część osiadłych tutaj Europejczyków. Jeżeli Japończycy tak chętnie twierdzą, że prowadzą wojnę na rzecz cywilizacyi, to wtajemniczeni muszą uśmiechnąć się na to, o ile Japończycy mają na myśli jeszcze inne ludy, oprócz mongolskich. Rosyanie są i pozostaną europejskim narodem, należącym do cywilizowanych, którego uczucia i myśli łatwo zrozumiemy, którego zdobycze wnet stają się własnością całego świata. Ażeby wżyć się w świat uczuć i myśli Japończyków, ażeby z nimi sympatyzować, a nawet ściśle przyjaźnić się, na to nie zdobędzie się tak łatwo Europejczyk, zwłaszcza żyjący tutaj, a najmniej Anglik. Te sprzeczności zawsze będą istnieć i na tem polega dla niemongolskich ludów niebezpieczeństwo, nie chcę powiedzieć „żółte". Każdy naród, prócz Chińczyków, prowadząc wojnę z Japonią, będzie zawsze w tyle, gdyż Japończyk łatwo może dowiedzieć się o wszystkiem, co się odnosi do jego przeciwnika, ten zaś o Japonii niczego się nie dowie. System tajemniczości w ewentualnej wojnie z Japonią zawsze będzie skuteczny tylko dla Japończyków.

Korespondencya berlińskiego pisma jest objektywnem przedstawieniem rzeczywistego stanu rzeczy z wyjątkiem ostatniego ustępu. Prusacy, pochlebiają Rosyi w oczy, ale z klęsk jej cieszą się po cichu, gdyż to jest woda na ich młyn. Przeciwko Japończykom uczuwają „jalousie de metier", zawodową zawiść. Prusacy, lud żołdaków, żyjący podbojem, zazdroszczą Japończykom, którzy w sztuce wojennej stanęli tak wysoko. Wódz japoński, wśród krwawego żniwa obliczający zimno wszystkie możliwości bitwy, toż to ideał wodza. Moltke znalazł konkurentów w japońskich generałach. A także polityka handlowa Niemiec we wschodniej Azyi będzie się coraz bardziej musiała liczyć z potęgą japońską. „Inde irae".

Śmierć Syvetona.

Wczoraj doniósł telegram z Paryża o przesłuchaniu pani Syveton przez sędziego śledczego, podając zarazem treść jej zeznań wedle relacyi dziennika „Matin". Lakoniczne doniesienie telegramu uzupełniamy obecnie szczegółami, zawartemi w relacyi „Matina". Jak wiadomo, pani Syveton wyraziła wobec Barnay'a, szwagra Syvetona, przekonanie, że śmierć jej męża była dziełem przypadku i oświadczyła zarazem, że z przyjaciołmi zmarłego będzie wspólnie ratować jego honor. Natomiast wobec sędziego śledczego zeznała pani Syveton zupełnie co innego, przyznawszy, że Syveton umarł śmiercią samobójczą, śmiercią pośród niezwykłych okoliczności. Tę sprzeczność w postępowaniu pani Syveton wyjaśnia „Matin" w ten sposób, że przyjaciele Syvetona tak uporczywie wywierali nacisk na wdowę, ażeby odwołała wszystkie oskarżenia przeciwko Syvetonowi i śmierć jego przypisała nieszczęśliwemu przypadkowi, iż pani Syveton wreszcie uległa i ogłosiła w dziennikach żądane oświadczenie, powtórzywszy je wobec dra Barnay'a, szwagra Syvetona. W piątek odmówiła nawet wszelkich wyjaśnień, gdy ją chciał przesłuchać sędzia śledczy Boncard. „Matin" twierdzi nawet, że nacyonaliści groźbami skłonili panią Syveton do powolności wobec ich żądań.

Przybywszy w sobotę do biura sędziego śledczego, nie mogła dalej brnąć w sprzecznościach bez ściągnięcia na siebie ciężkich podejrzeń i wyznała prawdę, dodając, że wszystkie poprzednie jej oświadczenia przyszły do skutku pod wpływem gróźb ze strony nacyonalistów. Pani Syveton zeznała, że mąż położywszy się w pracowni swojej na ziemi, wdychiwał gaz wprost z rury, której ujście znajdowało się w piecyku gazowym. Gdy weszła do pokoju, znalazła męża w tej pozycyi. Twarz jego była pokryta sadzami. Pani Syveton zatarła wszelkie ślady samobójstwa i urządziła wszystko tak, ażeby upozorować nieszczęśliwy przypadek. Jak to wczoraj zaznaczyliśmy, rzeczoznawcy w swojem sprawozdaniu oświadczyli, że Syveton prawdopodobnie zginął nie w pracowni, lecz w łazience domowej. Pani Syveton inaczej zeznała.

Żona dozorcy domu, którą pani Syveton wezwała do pomocy, złożyła podobne zeznania. Gdy dozorczyni przybyła do pokoju, zastała tam panią Syveton i radcę municypalnego, nacyonalistę Bertron. Pani Syveton przyniosła wodę kolońską, a dozorczyni umyła nią twarz zmarłego, przyczem sądziła, że może przyprowadzi go do przytomności. Co do występków przeciwko moralności zeznawała pokojówka pani Syveton, Anna Spilmaker, która obecnie służy u pani Ménard, pasierbicy Syvetona. Otóż Anna Spilmaker zeznała, że Syveton popełnił przestępstwa i na swojej pasierbicy i na Annie.

Takie zeznania złożyły przesłuchane dotąd osoby, wedle relacyi „Matin'a". Ale dr Barnay ogłosił w „Tempsie" oświadczenie, że mimo tych zeznań pani Syveton podtrzymuje nadal swoje twierdzenie, że śmierć Syvetona nie jest skutkiem ani samobójstwa, ani nieszczęśliwego przypadku. „To jest — pisze dr Barnay — manewrem sędziego śledczego, który postawił ją przed alternatywą: albo przyznasz samobójstwo, albo będziesz podejrzaną o zamordowanie. Ja przekonany jestem, że Syveton jest ofiarą zbrodni". Ménard zapewnia ze swojej strony, że nie brał udziału w akcyi, która sprowadziła samobójstwo Syvetona.

Dzienniki nacyonalistyczne trwają przy swojem twierdzeniu, że Syveton został zamordowany. „Libre Parole" donosi, że pewna osoba wniesie podanie, ażeby sąd wytoczył śledztwo o morderstwo, popełnione przez nieznanych sprawców. To podanie wniesie prawdopodobnie albo siostra Syvetona, albo jej mąż dr Barnay.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 20 grudnia.

(Sprawy administracyjne, wniesione pisma i zapytania — Sprawa r. Markusa. — Milionowa pożyczka. — Wodociąg do Zakrzówka. — Zapomoga drożyźniana dla nauczycieli. — Z posiedzenia tajnego).

Na wczorajszem posiedzeniu zawiadomił przewodniczący wiceprezydent Chyliński, że w pierwszych dniach stycznia odbędzie się ciągnienie losów krakowskich. W celu udziału w losowaniu zaproszonych będzie kilku radców.

Po kilku komunikatach prezydyalnych odczytano pismo Towarzystwa Samopomocy lekarzy, domagające się zwiększenia liczby lekarzy miejskich; Koło artystyczno-literackie prosi o uregulowanie placu Juliusza Kossaka i urządzenie tam skweru; Towarzystwo „Harmonia" prosi, aby kapela „Harmonii" grała w teatrze miejskim; dyetaryusze-akademicy, pokrzywdzeni przy uchwalaniu zapomogi drożyźnianej, proszą o osobny zasiłek. — Pisma te odesłano do odnośnych sekcyj Rady miasta.

Ludwik Stasiak.

Obrona sztandaru.

Mieszczańska powieść historyczna.

11 (Ciąg dalszy).

Ledwo mistrz Protwicz przed łożem ukląkł, aby mówić wieczorne pacierze, larum straszliwe rozdarło powietrze. Na wieży ratuszowej horologista trąbić zaczął, głucho zabiły wszystkie kotły miejskie. Wnet poznał Protwicz, że albo pożar wybuchł, albo wróg na mury miejskie uderza. Niedawno zrzuconą z plec kapotę wdział na nowo, co trzecią ledwie zapiął pętlicę i co tchu na ulicę wypadł; bieży do rynku. Zbiegowisko ogromne, mimo blasku pochodni ludzkie twarze sine i trupie, przerażenie i strach w oczach pospólstwa.

— Co się stało?

— Szlachta, idąc na wojnę, wybrała się przez Sącz.

— Miasto grabią!

— Na ziemię naszą Bóg nieszczęście spuścił!

— Rota husarska Konstantego Lubomirskiego hula!

— Poddanych miejskich w Paszynie bez litości ograbili.

— Krew ludzka tam się leje *).

— Boże, pokarz bezprawie!

— Wszak miasto wszystkie królewskie podatki zapłaciło!

— Wojska mieszczańskie na Chmielnickiego poszły!

— Król wyraźnie samowoli umyślnym listem zabronił.

— Królewiątka rabują!

Gromada ludu w rynku coraz bardziej rośnie, z przedmieść i ze wsi okolicznych zlatują się ludzie, straszne wieści znosząc.

— W Woli Kurowskiej tysiąc złotych z chat kmiecych zrabowali.

— W Świniarsku i Bielowicach tyleż chłopi zapłacić musieli.

— Na klasztor świętej Kingi w Starym Sączu napadli.

— Zakonu panieńskiego nie poszanowali.

— Wczoraj dwadzieścia dziewięć tysięcy złotych polskich wyciśnięto z klasztoru Klarysek.

— Mieszczaństwo starosądeckie zrujnowane.

— „Do takiej nędzy przyszli, że opuszczają domy i zagrody swoje".

— „Ze wsi okolicznych chłopi uciekli, nie chcąc już więcej roli uprawiać".

— Teraz szlacheckie pospolite ruszenie na Sącz!

— Jako Tatarzy idą!!

* * *

Swawola szlachecka, wyłamywanie się królewiąt i panków z pod praw codziennych, to i zwykły w Nowym Sączu chleb. Nie masz jarmarku bez burdy i gwałtu. W dawnych latach miał gród dość siły, aby gwałciciela i łotrzyka schwytać i ściąć, z upadkiem władzy królewskiej upadła egzekutywa miejskich praw, lada panek drwił z nich, gwałty po mieście czyniąc.

W pamięci wszystkich był wypadek z r. 1640, gdy znany z niespokojnego ducha Krzesz malarzowi Benedyktowiczowi obraz przestrzelił, za co gorzko pokutować musiał. Było to tak. Zapamiętali Aryanie, urodzeni Władysław i Abraham Krzesze z Męciny, opuszczali konno i zbrojno nowosądecką gospodę Jana Zięby, w której przez czas dłuższy gorących napojów zażywali. Ustrojony w suty karmazynowy dołoman Abraham Krzesz, siadając na koń, spostrzegł chłopa Kołodziejczyka, który mu się nie ukłonił. Zwrócił się obrażony i woła:

— Chodź sam chłopie! Komu służysz?

— Jegomość panu Rzeszowskiemu — odparł zagadnięty.

Przypadł pijany Krzesz, obuchem toporka w piersi kmiecia zawalił, a ten krzyczy:

— Com waszmości zawinił?!

Pytanie chłopa jeszcze bardziej zawziętego Aryanina rozcietrzewiło. Leci Krzesz zapamiętały, bije Kołodziejczyka tak długo, aż się toporzysko potrzaskało. Gdy zaś kmieć, choć ranny, siły zebrał wszystkie i bronić się zaczął, nadbiegł drugi Krzesz, nawołując brata słowami:

— Zabij! Zabij!

Uciekł Kołodziejczyk do gospody mieszczanina i ławnika Jerzego Kieszkowskiego, upadł, ratunku i schronienia szukając. Potrafili mu jednak zabiedz drogę rozjątrzone Krzesze, a za nimi wszystka ich czeladź zbrojna. Kmieć uciekł do domu Skowronka, rymarza. Przypadli do zatrzaśniętych wrót gwałciciele i krzyczą:

— Otwieraj!!

Krzyczą i z pistoletów strzelają. Ośmnaście razy wypalili, kulki świszczą w powietrzu, mieszczaństwo zapalenia dachów się boi. W sąsiednim domu mieszkał sławetny mistrz malarski, Floryan Benedyktowicz. Na strychu jego domu suszyły się obrazy święte tak świeżo wykonane, jakoteż stare, już poświęcane i do naprawy malarzowi oddane. Chłopak Benedyktowicza, bojąc się ognia, na strych z wiadrem wody wyleciał. Zaświszczała kula, trafiła w święty obraz i na wylot go przewierciła. Przemianek zbiegł i woła na katolików:

— Patrzcie! Oto Aryanie obrazy święte dziurawią.

Tymczasem Krzesze zeskoczyli z koni i wywalili wrota. Kołodziejczyk w zaułki uciekał. Dopadł go czeladnik Krzesza, mieczem w głowę rąbnął. Krew się leje z chłopa, a Abraham ciągle i ciągle siecze. Władysław Krzesz wlazł nogami na piersi Kołodziejczyka, depce go i bije. Patrzy na to gospodyni domu, pani Skowronkowa, woła na morderców:

— Dla Boga! Wszak dosyć ma! Zabiliście go, zbójce!

Krzesz dobył pistoletu i w gromadę kobiet strzelił, a zuchwałość ta oburzyła mieszczaństwo, które się na zbójców z bronią w ręku rzuciło. Tłum zbrojny pokonał ich i związał. Zamknięto Krzeszów na ratuszu, pospólstwo zaś, patrząc na zabitego Kołodziejczyka, oglądając straszne jego rany, żądzą pomsty przeciw zabójcom zawrzało. Zwłoki zabitego kmiecia wystawiono na widok publiczny, przy zwłokach wywieszono przestrzelony obraz Benedyktowicza. Lud się modlił, całował miejsce przestrzelone, prosząc Boga, aby nie karał miasta za grzech, popełniony przez niedowiarków Aryanów.

Dnia 22 marca 1641, obaj zbójcy, przyjąwszy po aryańsku komunią, zostali wyprowadzeni na plac stracenia. Głowę Władysława Krzesza wyprosił wojewoda Lubomirski, chciał wypłakać i drugiego, ale Abraham nie uzyskał przebaczenia. Pisarz miejski przeczytał Krzeszowi wyrok, że za mężobójstwo i za przedziurawienie obrazu Benedyktowicza, głowa jego padnie pod toporem. Złożył Aryanin na pniu głowę, błysnął miecz, polała się krew, kat cieknącą krwią głowę pospólstwu pokazał. Co do winy Władysława Krzesza, to nastąpiła ugoda: męcińscy Krzesze zapłacili rodzinie Kołodziejczyka złotych polskich 1000, przy umowie zaś tej zjedzono ryb i wypito piwa za cztery złote polskie *).

. . . .

(C. d. n.)

*) Te i następne szczegóły bezprawia i swawoli przepisuję z nowosądec. „Acta Castrensia". (Przyp. aut.)

*) Tamże.

R. m. Daszyński zapytuje, co się dzieje z komisyą drożyźnianą? Jest to wprost parodyą, jak miasto nie dba o byt swoich współobywateli, na których barki spychać tylko umie ciężary (kilkumilionowa pożyczka). Mowca żali się następnie na postępowanie lekarza miejskiego dra Schaittera wobec akuszerek. W końcu przytacza interpelant nową sprawę p. Markusa, który, jako radca miejski, przyjmuje roboty miejskie, co więcej, sam te roboty, jako radca miejski, od siebie, jako majstra blacharskiego, przyjmuje, swoje rachunki kolauduje i zatwierdza. Niedawno podniósł mowca sprawę p. Markusa, który, jako członek subkomitetu nadzorującego budynek teatru miejskiego, kolaudował swoje własne rachunki, które wystawił miastu za sporządzone przez siebie dla teatru roboty blacharskie, a już nowy fakt przybył. P. Markus zasiada z ramienia miasta w subkomitecie restauracyi wieży Maryackiej, a mimo to wykonał tam roboty blacharskie przy oknach, policzył sobie za to 133 K 89 h i rachunek swój prywatny, a skolaudowany potem przez siebie, jako przez radcę miejskiego, przedstawił Kasie miejskiej do zapłaty. Mowca stwierdza, że ostatni raz interpeluje w sprawach p. Markusa, a jeżeli stosunki się nie polepszą, rozpocznie kampanię publiczną w sprawach p. Markusa.

Wiceprezydent Chyliński oświadcza, że komisyę drożyźnianą wkrótce zwoła, a inne sprawy poleci zbadać.

R. m. Gross domaga się natychmiastowego przeniesienia wydziału przemysłowego magistratu z gmachu Larischa do innego lokalu. Obecny jest wilgotny i ciemny. Wiceprez. Chyliński oświadcza, że sprawie należy zaradzić, bo istotnie obecny lokal nie nadaje się do urzędowania.

Radca mag. Grodyński przedstwia dodatkowe wnioski, zgłoszone przez sekcyę skarbową, w sprawie zaciągnięcia pożyczki konwersyjnej. Sekcya proponuje, aby podjąć teraz nie całe 8,100.000 kor., jak było uchwalone, a tylko 3,555.585 kor. 91 hal. i z tego 850.000 kor. przeznaczyć na koszta wodociągowe, a mianowicie na: zwrot funduszowi miejskiemu 210.000, niedobór w budowie wodociągów 98.086, wypłatę zaległości w funduszu budowy 41.913, na spłatę renty pożyczki krótkoterminowej 255.536 kor. 57 hal., na spłatę pożyczki w Kasie Oszczędności miasta Krakowa, wydanej na badanie terenu 90.000 kor. Uchwalono.

R. m. Sare przedłożył projekt umowy komisyi wodociągowej z wojskowością o wybudowanie wodociągu do Zakrzówka, sięgającego do znajdujących się tam koszar konnicy. Wojskowość zapłaci za to ryczałt w kwocie 34.000 kor. R. m. Schwarz zapytuje, czy ilość wody w Krakowie wystarczy i dla Zakrzówka. R. m. Sare: Wystarczy, zwłaszcza, że żądają tylko 24 m. sześciennych wody dziennie. R. m. Seinfeld żali się, że projekt kontraktu zawiera same kautele na korzyść wojskowości, a żadnych na korzyść miasta. R. m. Miedniak z oburzeniem podnosi, że projekt kontraktu pisany jest w języku niemieckim; należy go w języku polskim ogłosić, bo miastu naszemu nie godzi się wydawać pism niemieckich. R. m. Daszyński: Tak jest! Wojskowość powinna po polsku umieć, a miasto powinno się z wojskowością po polsku porozumiewać. R. m. Klemensiewicz ubolewa również, że tak się stało; kontraktu tego zresztą nie układała sekcya prawnicza. R. m. Sare oświadcza, że kontrakt będzie opracowany po polsku. Wicepr. Chyliński oświadcza, że nie bierze odpowiedzialności za niemiecki tekst kontraktu, stało się to z winy komisyi wodociągowej. (Wnioski komisyi uchwalono).

Nastąpiły obrady w sprawie dzierżawy teatru krakowskiego w przyszłem sześcioleciu (piszemy o tem w osobnym artykule. Przyp. red.), poczem radca mag. Buczkowski przedstawił wniosek sekcyi szkolnej, aby przyznaną budżetem na rok bieżący jednorazową zapomogę drożyźnianą dla nauczycieli w kwocie 3000 kor. w połowie obciąć, to znaczy wypłacić tego roku tylko 1500 koron, a drugie 1500 kor. zostawić na drugi rok.

R. m. Rotter domagał się, aby sumy pierwotnej nie uszczuplać. Nie należy jedną ręką odbierać tego, co druga dała. Całą sumę 3000 kor. powinno się wypłacić w roku bieżącym, jako zapomogę dla nauczycieli. (W duchu wywodów r. m. Rottera Rada powzięła uchwałę).

Bez dyskusyi uchwalono następnie: odroczyć załatwienie prośby Towarzystwa nauczycieli i nauczycielek o zasiłek na założenie funduszu pożyczkowo-zapomogowego do czasu, kiedy Towarzystwo przedstawi zatwierdzony przez namiestnictwo statut kasy zapomogowej; przyznać kredyt dodatkowy 3043 kor. 41 hal. na różne cele; przyjąć sprawozdanie z zamknięć rachunkowych funduszów budowy wodociągów i budowy teatru i udzielić urzędnikom absolutoryum.

Następnie postanowiono wybrać komisyę dla sprawy „wielkiego Krakowa“. Weszli do niej r. m.: Beringer, Daszyński, Gunkiewicz, Federowicz, Horowitz, Łepkowski, Sare, Staniszewski i Uderski. Delegatami gminy do wzięcia udziału w rozprawie konkurencyjnej co do ponoszenia kosztów na sprawianie przyborów do nauki gimnastyki w tutejszych szkołach miejskich wybrano r. m. Bandrowskiego i Sokołowskiego.

Na posiedzeniu tajnem załatwiono szereg spraw osobistych, między innemi przyznano pani Annie Knausowej, wdowie po starszym inspektorze budownictwa, pensyę wdowią w kwocie 1530 K rocznie i 1400 K rocznie, jako dodatek na wychowanie pięciorga dzieci (po 280 K dla każdego do ukończenia 24 roku życia).

Kwestya teatralna w Krakowie.

(Z posiedzenia Rady miejskiej).

Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. Krakowa obradowano między innemi nad sprawą przyszłego 6-lecia teatru krakowskiego. Rozprawy w tej sprawie zagaił r. m. Gunkiewicz, który imieniem sekcyi prawniczej przedstawił wniosek: Upoważnia się prezydenta miasta do rozpisania konkursu dzierżawy teatru miejskiego na czas od 1 sierpnia 1905 do 31 lipca 1911 (warunki zostały uchwalone przez sekcyę prawniczą), do rokowania z kandydatami i przyjmowania propozycyi co do zmian warunków kontraktu; po upływie terminu konkursowego poweźmie sekcya prawnicza uchwałę co do wyboru osoby dzierżawcy i zmian kontraktowych, przez niego żądanych i przedłoży Radzie do zatwierdzenia swój wniosek wraz z projektem kontraktu dzierżawy, jaki z tym dzierżawcą ma być zawarty.

Omawiając wniosek komisyi, zaznaczył dr Gunkiewicz, że w swoim czasie zgłosił w Radzie wnioski z żądaniem, aby sekcya prawnicza się zastanowiła, czy nie należałoby dążyć do połączenia teatru krakowskiego z lwowskim pod jedną dyrekcyą, względnie czy nie należałoby teatru krakowskiego umiastowić, wnioski te jednak nie zyskały większości w komisyi, która uchwaliła rozpisać konkurs o dzierżawę teatru na przyszłe sześciolecie. Projekt nowego kontraktu różni się od obowiązującego obecnie, a zmiany dotyczą głównie: oddzielenia funkcyj administracyjnych komisyi teatralnej od artystycznych; rozszerzenia zakresu działania tej komisyi w wielu kierunkach; zobowiązania co do przedstawień ludowych; zniżenia cen w teatrze itd.

R. m. Federowicz oświadczył, że nie życzy ani Radzie miejskiej, ani publiczności, teatr popierającej, dyrektora, któryby się zgodził na warunki przez sekcyę prawniczą przedstawione. Mowca nie zgadza się także na propozycyę, aby co do osoby kandydata decydowała sekcya prawnicza, żąda, aby decydowało tu prezydyum i komisya teatralna.

R. m. Łepkowski podnosi, że Rada nie może przystąpić do rozpisania konkursu na dzierżawę teatru, skoro nie uchwaliła dotąd nawet w zasadzie projektu kontraktu dzierżawy. Mowca domaga się przejścia do porządku dziennego nad wnioskami sekcyi.

R. m. Bartoszewicz zaznaczył, że gdy przed kilku laty Rada się zastanawiała, kto ma objąć teatr po p. Pawlikowskim, radzono wiele i długo o kontrakcie dzierżawnym. Cóż było tego następstwem? Kontrakt stał się o wiele lepszym, niż za czasów p. Pawlikowskiego — a teatr o wiele gorszy. Stąd wniosek, że nie kontrakt stanowi o dyrektorze teatru. Mowca nie może się także zgodzić na to, aby sekcya prawnicza obmyślała stronę artystyczną kontraktu; głos tu zabrać powinni znawcy teatru, ludzie specyalnie do tego powołani, a co najmniej komisya teatralna, którą przecież posiadamy. Obostrzenia projektu, dokonane przez sekcyę prawniczą, czynią kontrakt nie nadający się do przyjęcia. To będzie kontrakt chyba dla dyrektora teatru umiastowionego; ale i wtedy żaden dyrektor nie zgodzi się, aby komisya wtrącała się mu do jego stosunków służbowych z artystami. — Także zniżenie cen nie jest wskazanem. Teatr krakowski nie jest interesem złym, to prawda, ale też nie jest znów interesem znakomitym. Ceny w teatrze krakowskim, w porównaniu z innemi teatrami, nie są wygórowane. Mowca oświadcza się za odesłaniem wniosków z powrotem do sekcyi.

R. m. Staniszewski sądził, że zasadniczo rozstrzygnąć już obecnie należy: czy teatr wydzierżawić, czy prowadzić we własnym zarządzie. — Jeżeli będzie uchwalone rozpisanie konkursu, to trzeba prezydenta upoważnić do rokowań z kandydatami, ale trzeba dać także materyał, do tych rokowań prezydentowi potrzebny. Projekt kontraktu dała właśnie sekcya prawnicza, komisya teatralna nie omieszka wypowiedzieć swego zdania w tej sprawie.

Referent dr Gunkiewicz zbija zarzuty niektórych mowców. W sekcyi prawniczej zasiadają obaj delegaci Rady miejskiej do komisyi teatralnej, dr Muczkowski i dr Staniszewski, zresztą komisya teatralna także wypowie swą opinię w sprawie dzierżawy teatru. Referent zgadza się na poprawki r. m. Federowicza i Staniszewskiego.

Nastąpiło głosowanie. Za wnioskiem r. m. Łepkowskiego, aby nad wnioskami sekcyi prawniczej przejść do porządku dziennego, głosowało prócz wnioskodawcy tylko 3 radców, to jest r. m. Federowicz, Mendelsburg i Drobner. Następnie uchwalono przedłożone przez referenta dra Gunkiewicza wnioski z poprawkami pp. Federowicza i Staniszewskiego, zmieniającemi wnioski sekcyi prawniczej o tyle, że kwestyę kontraktu i osoby przyszłego dzierżawcy przedstawi Radzie prezydent miasta po wysłuchaniu opinii sekcyi prawniczej i komisyi teatralnej.

W tych dniach będzie rozpisanym konkurs na dzierżawę teatru krakowskiego.

Chory na urojenie wielkości.

Głośną sprawę Putyry-Połotyńskiego, poruszoną przed kilku dniami w „N. Reformie“, uzupełniamy dziś szeregiem szczegółów, uzyskanych z wiarygodnego źródła. Putyra — jak wiadomo — skończył 6 klasę gimnazyalną, poczem znikł z Krakowa i pojawił się po kilku latach. Sfałszowawszy świadectwo dojrzałości, wystawione mu rzekomo przez gimnazyum w Jarosławiu i sfałszowawszy księgi w kancelaryi parafii N. P. Maryi, a następnie metrykę swoją, zapisał się na uniwersytet Jagielloński, gdzie przez cały szereg lat uczęszczał na wydział prawniczy. Uczęszczał długo, bo egzamin każdy musiał zdawać co najmniej 2 razy. Potem wstąpił do sądu i został auskultantem. Uwięziono go w maju. Przez 3 miesiące siedział w więzieniu, a następnie na żądanie jego obrońcy poddany został badaniom psychiatrycznym. Przez 2 miesiące badano go w więzieniu, a następnie w szpitalu św. Łazarza, gdzie na oddziale chirurgicznym dra Bogdanika wykonano na nim operacyę. Badanie stanu umysłowego Putyry wykazało, że od wielu lat cierpi on pomięszanie umysłu przewlekłe (paranoia chronica), objawiające się urojeniami.

Urojenia te Putyry są typowym objawem tej choroby, opisanej wyczerpująco przez Kraft-Ebinga, który stwierdza, że choroba ta odznacza się tem, że już w bardzo wczesnym wieku powstaje, a dotknięty nią osobnik wyobraża sobie, iż pochodzi od wysoko położonej rodziny; sytuacyę swoją tłumaczy sobie w ten sposób, iż został wychowany nie przez swoich rodziców, lecz wychowawcom swoim został podstawiony. W chorobie tego rodzaju zachodzą częste newrozy, dość częste też są przerwy w chorobie, która potem z tem silniejszemi wraca objawami. Są także fakty, przez Kraft-Ebinga opisane, że dotknięty tą chorobą, jeszcze panuje nad sobą, aby się nie zdradzić, że nie jest tym człowiekiem, którym jest w istocie.

Te wszystkie objawy stwierdzono u Putyry. Syn mieszczanina z Myślenic, uroił sobie, że obecnemu staremu Putyrze został podsunięty. Twierdzi, że pamięta jakąś chatkę i folwark w lesie i starca z szumiastym białym wąsem (stąd nazwał się „Wąsowicz“-Połotyński). Był to jego ojciec Połotyński, a Putyra był u niego ekonomem, któremu biedny maniak miał być podsunięty. Uroiwszy to sobie, zaczął studyować Herbarz Piekosińskiego i „Poczet stanów polskich“ i przyszedł do przekonania, że pochodzi od Dunina ze Skrzynny, kanclerza z czasów Bolesława Krzywoustego. Uroiwszy to sobie, zaczął fałszować różne dokumenty, bo twierdził, że „mu się te dokumenty należały“. Urobił więc sobie całe drzewo genealogiczne, twierdził, że jest spokrewniony z pierwszemi rodami arystokratycznemi w Polsce i fałszował odnośne dokumenty. Tak n. p. mówił, że jest spokrewniony z Ankwiczami, Tarłami, Granowskimi i t. d. Do arcyksiężnej Waleryi i cesarza udawał się z prośbą, aby byli chrzestnymi rodzicami jego dzieci, którym nadawał po 7—8 imion i t. p. I jak u każdego chorego na urojenia powstają stopniowania w chorobie, niejako awans: najpierw jest chory szlachcicem, potem uważa się za hrabiego, dalej za księcia, w końcu za cesarza i króla, tak i Putyra szedł dalej i coraz dalej, aż w końcu w urojeniach swych doszedł do wniosku, że jego rzekomy dziadek Granowski, ożeniony był z hrabianką Anną Chotek, babką księżnej Hohenberg, małżonki arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este. Sfałszował więc metrykę ślubu Granowskiego z hr. Chotkówną i dokument odnośny posłał do legalizacyi do konsystorza biskupiego w Litomierzycach. Tam nasunęły się podejrzenia o fałszerstwo i konsystorz w porozumieniu z namiestnictwem w Pradze polecił wdrożenie śledztwa.

Na pierwszą wieść o tem, Putyra uciekł z Krakowa i przyjął pracę w pewnej cukrowni w Królestwie, następnie powrócił do kraju i pojechał do Lwowa i jakiś czas był dyetaryuszem w dyrekcyi kolei państw. we Lwowie. Tam został uwięziony i sprowadzony do Krakowa. Zaznaczyć należy, że tak w Królestwie, jak i we Lwowie pracował pod nazwiskiem Połotyńskiego, choć były już za nim, jako za Połotyńskim, rozpisane listy gończe. Prócz całego szeregu fałszerstw dokumentów, tyczących się ściśle jego osoby, fałszował także dokumenty dla swoich krewnych. I tak dla najbliższej swej rodziny w Myślenicach: ojca (który już umarł), matki, dwóch braci i dwóch sióstr sfałszował dekrety, dozwalające im wszystkim na zmianę nazwiska „Putyra“ na „Połotyński“. Na dekretach tych sfałszował podpis ówczesnego namiestnika hr. Pinińskiego. Mimo nędzy strasznej, w której żył z żoną i kilkorgiem dzieci (trochę pieniędzy otrzymywał od rodziców swej żony pp. C. z Kielc, pensyę jako auskultant pobierał 600 złr. rocznie) przybrał sobie jeszcze dziecko jakieś, dla którego sfałszował również metrykę na nazwisko Połotyński. Po całych dniach przesiadywał nad herbarzami; już ścigany listami gończemi, jeszcze przesiadywał we Lwowie w Bibliotece Baworowskich i wczytywał się w genealogiczne dzieła. Zysków żadnych z fałszerstw tych nie odnosił, co więcej, ogromne straty, bo całą prawie pensyę auskultancką wydawał na stemple, potrzebne mu do sfałszowanych dokumentów. Nazywał się „hrabią ze Smogorzewa“, który to przydomek wydrukować sobie kazał na biletach wizytowych, wniósł nawet w sprawie tego hrabstwa podanie do kancelaryi cesarskiej.

I dziesiątki innych szczegółów możnaby jeszcze przytoczyć z dziejów biednego maniaka, człowieka bardzo niepokaźnego i chorego. Putyra po wypuszczeniu z więzienia, bawi jeszcze w Krakowie. Aby wyczerpać materyał tej sprawy, dodamy w końcu, że śledztwo prowadził sędzia p. Trznadel, obronę objął adwokat dr Włodzimierz Lewicki, a badania lekarskie przeprowadzili znany psychiatra dr Stanisław Jankowski i lekarz sądowy dr Ignacy Schaitter.

Kronika.

Kraków, 20 grudnia.

Z dni przedświątecznych. Zmienił swój charakter w dniach ostatnich Rynek krakowski, który przeobraził się obecnie w jeden olbrzymi bazar i jarmark. Jedna połowa Rynku, od kościoła N. P. Maryi, wygląda jak gęsty las szpilkowy, wśród którego przebłyskują małe zameczki o przedziwnej architekturze. To dziesiątki t. zw. „szopek“, dzieło rodzimego przemysłu, których twórcy osobiście sprzedają swoje arcydzieła na Rynku, pod Sukiennicami i pod kościołem maryackim, wśród gęstwiny świątecznych „choinek“. Po drugiej znów stronie, od ulicy Szewskiej, wyrosły jak z pod ziemi dziesiątki straganów płóciennych, w których nabyć można wszelkich produktów na święta. Ruch koło tych namiotów wre ożywiony, przejść przez środek Rynku niepodobna z powodu fali ludzkiej, oblegającej straganowych kupców. W mieście prawie wszystkie sklepy urządziły odpowiednie wystawy, opatrzone wielkiemi napisami na kartonach: „Na gwiazdkę“. W tych towarach, takim sposobem reklamowanych, są i takie, które są zawsze potrzebne i bez „gwiazdki“ kupioneby być musiały, gdy się jednak zbliża okazya podarunków świątecznych, pokup ich się zwiększa, a ruch handlowy ku zadowoleniu kupców wzmaga się znacznie. Wielki ruch wre też na placu Szczepańskim i na Małym Rynku, gdzie skrzętne gospodynie zaopatrują się w ryby, nabiał i owoce.

Że święta się zbliżają i niejednę kieszeń dobrze nadwerężą, świadczy także olbrzymio zwiększony ruch w zakładzie zastawniczym krakowskiej Kasy oszczędności.

Poświęcenie nowych szkół miejskich. Dzisiaj przed południem odbyło się uroczyste poświęcenie dwóch nowych budynków szkół wydziałowych: męskiej i żeńskiej, przy ulicy Topolowej i Lubomirskiego wzniesionych. Szkoły te noszą nazwiska: męska (przy ulicy Lubomirskiego) św. Mikołaja i zostaje pod kierownictwem dyr. Karola Drozdowskiego i żeńska św. Anny (przy ulicy Topolowej), prowadzona przez dyr. p. Julię Grossową. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Mikołaja, odprawionem przez ks. Rychlaka, który następnie dopełnił ceremonii poświęcenia obu budynków. W uroczystości uczestniczyli: I wiceprezydent miasta p. M. Chyliński, r. m. K. Bartoszewicz, radca szkolny krajowy p. Mieczysław Zaleski, grono obywateli miasta, przedstawicieli prasy i zaproszonych gości, oraz uczniowie i uczennice obu zakładów.

Na obszernym dziedzińcu szkoły żeńskiej wzniesiono estradę, na której reprezentant miasta p. M. Chyliński wygłosił dłuższe przemówienie na temat doniosłości oświaty, poczem klucze od budynku wręczył radcy szkolnemu Zaleskiemu, który odpowiedział dziękując gminie za zajęcie się sprawami szkolnemi i następnie wręczył klucze dyrektorce szkoły p. J. Grossowej.

Podobna uroczystość odbyła się w szkole męskiej, gdzie grała muzyka nauczycielska pod kierunkiem p. Issepiego. Oprócz wiceprezydenta, radcy Zaleskiego i dyr. Drozdowskiego, przemawiał także jeden z uczniów III klasy.

Oba budynki szkolne były bogato dekorowane flagami o barwach narodowych i zielenią.

Otwarcie wystawy drukarskiej w pałacu hr. Czapskich przy ul. Wolskiej (l. 12) w Krakowie odbędzie się w sobotę 24 b. m. o godz. 12 w południe na przeciąg 6 tygodni. Nadto na czas dwóch ostatnich tygodni trwania wystawy, z inicyatywy p. Stanisława Wyspiańskiego, przygotowują się prace, mające zaznaczyć wyraźnie stanowisko i zapatrywania Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“ w dziedzinie drukarstwa.

Bazar gwiazdkowy wyrobów krajowych, którego otwarcie w Krakowie nastąpiło w niedzielę, obesłany może przez mniejszą ilość firm niż lat poprzednich, przedstawia się jednak wcale pokaźnie i dowodzi postępu naszego przemysłu, zwłaszcza w dziale zabawek dziecinnych. Fabryka krakowska zabawek klockowych i warsztat z Jaworowa zadowolnić mogą wymagania od najskromniejszych do bardzo wyszukanych, a mają tę zaletę, że dają rzeczy stylowe, dokładnie i ładnie wykonane. Szkoła robót z Oświęcima p. Krzyżanowskiej i Związek hafciarek z Makowa zasługują na szerokie poparcie ogółu, dla swych bardzo praktycznych, a prawdziwie artystycznych robót. P. Hanuszkiewicz przedstawił wyroby stolarsko-artystyczne, jakie dotąd wyłącznie z zagranicy sprowadzano; p. Koszyczko, jubiler, wystąpił z pięknemi wyrobami drobnemi, nadającemi się na podarki gwiazdkowe. Są w tym Bazarze gwiazdkowym krawatki męskie bardzo ładne z fabryki w Brzeżanach, papier listowy i korespondentki Niemojewskiego, mydła i mydełka fabryki Rożnowskiego, malowania na drzewie osób prywatnych. Z Kołomyi nadesłano wyroby siatkowe. Są duże i małe koniki na biegunach i laskach wyrobu miejscowego, są ładne, gliniane figurki dekoracyjne bardzo tanie, a nawet zjawiły się tego roku sery krajowe. Tani wstęp — 10 hal. — piękny lokal, Rynek 13, zachęcić powinny licznych gości, a towar sam sobie starczy za reklamę.

Z uniwersytetu. Ludwik br. du Puget Puszet, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

Z uniwersytetu ludowego. We środę 21 b. m. odbędzie się wykład dra Ignacego Betta p. t. „Jan Matejko“ zamiast zapowiedzianego wieczoru deklamacyjnego p. Józefa Kotarbińskiego, dyrektora teatru miejskiego. Wieczór z udziałem p. Kotarbińskiego odbędzie się we czwartek 22 b. m. Reszta programu zostaje bez zmiany.

Z teatru ludowego komunikują nam: Z powodu przygotowań trzech nowości, które ukażą się 25 i 26 b. m. na przedstawieniach popołudniowych i wieczornych, teatr będzie aż do niedzieli zamknięty. Dochód czysty z obu przedstawień w pierwszym dniu świąt Bożego Narodzenia przeznacza dyrekcya na cele dobroczynne.

Bal artystyczny, o którym pisaliśmy, że odbędzie się w lutym, urządzony będzie w stylu japońskim. Bal ten odbędzie się 11 lutego staraniem Towarzystwa Bratniej pomocy uczniów akademii sztuk pięknych.

Egzamin kwalifikacyjny do szkół ludowych i wydziałowych rozpocznie się dnia 13 lutego częścią piśmienną, a 16 lutego częścią ustną. Kandydaci i kandydatki mają wnieść ostemplowane podania, zaopatrzone świadectwami, do komisyi egzaminacyjnej w Krakowie od dnia 6 lutego 1905 r.

Zakwestyonowane listy zastawne galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Z krajowego sądu karnego w Krakowie otrzymujemy pismo następujące:

W jednej z toczących się w sądzie krajowym karnym w Krakowie spraw karnych zakwestyonowano dwa listy zastawne galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie w II emisyi po 1000 kor. z kuponami od 31 grudnia 1904. Osoby, któreby listy takie w ostatnich kilku latach bądź zagubiły, bądź w inny sposób ich posiadania bezprawnie pozbawione zostały, winny bezwłocznie w sądzie rzeczonym się zgłosić i prawa swe do tych listów wykazać. Niemniej w celu wykrycia prawdy, wskazanemby było, aby osoby prywatne, jako też instytucye finansowe, będące w posiadaniu listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie, serya IV nr 5771, 5817, 10.177 po 1000 koron, doniosły o tem jak najrychlej sądowi wyż pomienionemu.

Uprasza się wszelkie czasopisma tak krajowe, jako też i zagraniczne w intereresie publicznym, o powtórzenie tej notatki.

O odszkodowanie za śmierć obłąkanego. Dzisiaj przed krajowym sądem cywilnym w Krakowie odbyła się w dalszym ciągu rozprawa, odroczona w zeszłym miesiącu dla przesłuchania świadków, o odszkodowanie w kwocie 200.000 koron, żądane przez rodzinę ś. p. dra Antoniego Dobiji, rzekomo zabitego przez służbę w oddziale dla obłąkanych w szpitalu św. Łazarza. O zwrot takiego odszkodowania pozwani byli: prof. dr Żuławski, jako kierownik oddziału dla obłąkanych; dyrektor szpitala prof. dr Ponikło (ewentualnie Wydział krajowy, jako utrzymujący szpital) i posługacz szpitalny, Krawczyk, oskarżony o zadanie śmiertelnych obrażeń ś. p. Dobiji.

Trybunałowi przewodniczył w zastępstwie chorego radcy Homolacza radca sądu kraj. cywiln., M. Turowicz, imieniem powodów rodziny dra Dobiji występował adwokat dr Mikiewicz; pozwanych bronili: adwokat dr Józef Skąpski (dra Żuławskiego), adwokat dr Koy (prof. dra Ponikłę i Wydział krajowy), adwokat dr J. Steinberg (Krawczyka). Trybunał postanowił dzisiaj nie dopuszczać żadnego dowodu prawdy i nie odraczać nadal rozprawy. Następnie na podstawie odczytanych aktów karnych tej sprawy, trybunał ogłosił uchwałę oddalającą pretensye strony pozywającej i zasądził ją na pokrycie kosztów postępowania sądowego. — W ścisłych i wyczerpujących motywach wyroku trybunał orzekł, że powód śmierci ś. p. dra Dobiji niczem stwierdzony nie został ani okoliczność, jakoby odpowiedzialność za śmierć tę mieli ponosić pozwani. Trybunał opierał się w motywach swych na orzeczeniu prof. dra Krokiewicza, który chorego badał w szpitalu przed przeniesieniem go do domu i żadnych w jego ciele złamań żeber nie stwierdził; prawdopodobnie więc ś. p. Dobija uległ obrażeniom w drodze do domu lub u siebie w domu. Również zachodzi w tej sprawie ustawowy brak szkody dla kogokolwiek. Z powyższych więc względów trybunał wydał wyrok uchylający wszelkie pretensye rodziny do odszkodowania za śmierć ś. p. dra Antoniego Dobiji.

Ruch tramwaju elektrycznego podczas świąt. Z dyrekcyi kolei elektrycznej komunikują nam, że w sobotę (w wigilię) ruch wozów wstrzymany zostanie już o godz. 7 wieczór, a następnego dnia, w pierwsze święto, rozpocznie się dopiero o 12 w południe.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło dr. Izydorowi Deichesowi, kandydatowi adwokackiemu i obrońcy w sprawach karnych w Krakowie, na zmianę nazwiska rodowego „Deiches“ na „Drohocki“.

Usiłowane morderstwo. Dzisiejszej nocy o godz. 2 czeladnik fryzyerski 19 lat liczący, Gustaw Horowitz, napadł na ulicy Krakowskiej wyrobnika Stanisława Wodeckiego i przebił go sztyletem. Wodeckiego bezprzytomnego znalazł na bruku plutonowy policyi Tos i agent policyjny Myczka, którzy wezwali pogotowie Towarzystwa ratunkowego. Wodecki, który odniósł głęboką ranę około serca, przyprowadzony do przytomności w szpitalu, wskazał sprawcę napadu, podając, że Horowitz od dwóch miesięcy odgrażał się, że go zabije. Podobno przyczyną nieporozumienia między nimi, tak krwawo zakończonego była, jak zazwyczaj, dziewczyna. Policya aresztowała Horowitza w golarni przy ul. Józefińskiej w Podgórzu, a w szafie tego lokalu znalazła ukryty skrwawiony, krótki, o mosiężnej rączce sztylet. Wodecki pasuje się w szpitalu ze śmiercią. Dalsze śledztwo, prowadzone przez radcę pol. p. Władysława Swolkiena, w toku.

Zatwierdzenie wyroku. Trybunał kasacyjny zatwierdził wyrok trybunału przysięgłych w Rzeszowie, który niejakiego Mojżesza Gurfeina i pięciu jego towarzyszy skazał za fałszerstwo 20-koronówek na więzienie od $1^1/_2$ do $4^1/_2$ lat ciężkiego więzienia.

Z Bochni piszą nam: W dniach 14, 16 i 17 bm. odbyły się wybory połowy Rady miejskiej. — W I Kole radnymi wybrani zostali: Dr Kalczyński Teodor, Kępa Maryan, Mazurkiewicz Walenty, dr Popiel Michał, dr Wciseło Andrzej, Żułkiewicz Michał; w II Kole: Drezner Maksymilian, dr Kernik Władysław, Michnik Józef, dr Müller Gustaw, Ruebenbauer Adam, Psachie Szancer; w III Kole: dr Górski Czesław, Hajdycz Józef, Letszer Alojzy, dr Mais Ferdynand, Porębski Karol i Rogoyski Stanisław.

Pożar. W Derewni (Żółkiew) pożar zniszczył 3 zagrody włościańskie. Szkoda wynosi 3600 koron.

Zmarli.

Włodzimierz Siemiginowski, b. poseł na Sejm, b. marszałek powiatu zaleszczyckiego, w 69 roku życia umarł w Torskiem.

Ze świata.

Mobilizacya w Królestwie Polskiem. Onegdaj rozeszły się po Warszawie pogłoski, że na dzień 13 b. m. starego stylu, a więc na same święta Bożego Narodzenia, wyznaczono mobilizacyę w guberniach: lubelskiej, radomskiej, łomskiej, a nadto i kaliskiej i części piotrkowskiej. Pogłoski te, dotychczas niesprawdzone, tem większe wywarły wrażenie, że i Warszawa sama lada dzień spodziewa się mobilizacyi.

Proces „Gwiazdy“ bytomskiej. Pruski sąd karny w Bytomiu wydał przed kilku dniami wyrok, który nawet w rocznikach prześladowania prasy polskiej w Prusach jest zupełnie nowym i wprost niesłychanym. Wychodzący w Bytomiu tygodnik „Gwiazda“ wzywał w osobnym artykule rodziców polskich na Śląsku, aby z dziećmi tylko po polsku rozmawiali i żeby wogóle nie pozwalali, aby dzieci odzywały się do nich po niemiecku. Prokuratorya dopatrzyła się w tym artykule „wezwania do oporu przeciwko zarządzeniom władzy szkolnej“, a sąd, przyznając słuszność jej wywodom, skazał redaktora „Gwiazdy“ na 450 marek kary.

Dramat rodzinny. Z Warszawy donoszą: W sobotę wieczorem rozegrał się krwawy dramat w domu pod L. 35 przy ulicy Marszałkowskiej. Mieszkał tam student T. ze swoją „przyjaciółką“ Heleną Grzybowską, żoną krawca. Dla studenta Helena Grzybowska opuściła męża i dzieci. W sobotę przybył Grzybowski do żony swej, a gdy go nie chciano wpuścić, zaczął strzelać przez drzwi i kulą z rewolweru trafił swoją żonę. Student T. dał następnie kilka strzałów również przez drzwi do Grzybowskiego, którego lekko zranił. Grzybowską odwieziono do szpitala, Grzybowskiego zaś do czasu wyjaśnienia sprawy na razie uwięziono.

O sprzeniewierzenie 285 tysięcy. Z Wiednia telefonują nam:

Przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się tu, rozpisana na 4 dni, rozprawa o głośne sprzeniewierzenie 285.000 koron, popełnione na szkodę centralnego banku niemieckich Kas oszczędności w Czechach (z siedzibą w Wiedniu). Prokuratorya oskarża o zbrodnię sprzeniewierzenia b. służącego tego banku, Antoniego Jennera i towarzyszy, mianowicie: fotografa Maksymiliana Belbuchnera i jego żonę, b. urzędnika asekuracyjnego Franciszka Schoedla, jego brata Leopolda Schoedla, Wacława Gottsteina i Józefa Gottsteina. — O współwinę w sprzeniewierzeniu są dalej oskarżeni: Wiktorya Aner i Ludwik Flick, którzy sprzeniewierzone przez Jennera pieniądze przyjęli i ukrywali. Z wyjątkiem Józefa Gottsteina, wszyscy oskarżeni przyznali się do winy.

Zamordowanie urzędnika policyi. Dzienniki lwowskie donoszą z Kiszeniewa, że na tamtejszym torze kolejowym znaleziono zwłoki urzędnika policyjnego, Szuwrora, z odciętą głową. Przypuszczają, że Szuwror jest ofiarą zamachu.

Orkan. Do francuskiego ministerstwa marynarki nadeszła depesza z doniesieniem, że w północnej części Madagaskaru szaleje orkan, który wyrządził już znaczne szkody.

Policya w Berlinie. Berlińskie pismo „Zeit am Montag“ donosi, że policya berlińska, wykonując kontrolę moralną, nie szanuje nawet prywatnych pomieszkań. Redakcya wspomnianego pisma wylicza 5 wypadków, w których policya wdarła się do prywatnych pomieszkań, szukając tam ukrytych kobiet. W pewnem pomieszkaniu prywatnem przy Mohrenstrasse wyważyła nawet zamknięte drzwi i wpadła do pokoju, w którym aktorka jednej z berlińskich scen zaczęła się dopiero ubierać.

Harakiri. Niemirowicz-Danczenko donosi do „Rusk. Słowa“, że w bitwie pod Liaojanem, kiedy pewien batalion japoński, otoczony przez Rosyan ze wszystkich stron, zdawał się być straconym, chorąży tego batalionu rozpruł sobie brzuch i ukrył chorągiew w swoich wnętrznościach.

Lekarki szpitalne. Namiestnictwo Austryi dolnej zajmowało się obecnie sprawą dopuszczenia lekarek do praktyki w szpitalach. Sprawa ta powstała skutkiem tego, że dwie doktorki medycyny w Wiedniu, Blanka Bienenfeld i Stefania Eder zgłosiły się do służby w tamtejszym szpitalu powszechnym i zostały przyjęte prowizorycznie aż do rozstrzygnięcia ze strony namiestnictwa. Obecnie namiestnictwo dolno-austryackie rozstrzygnęło tę sprawę, zezwoliwszy na prowizoryczne przyjęcie do praktyki lekarskiej w szpitalu wspomnianych lekarek. Równocześnie zażądało ministerstwo, ażeby dyrekcya szpitala po upływie pewnego czasu złożyło sprawozdanie, które ma zawierać spostrzeżenia, odnoszące się do pełnienia służby w szpitalach przez lekarki.

Nowa sprawa tajemnicza wyłoniła się we Francyi. Dzienniki nacyonalistyczne powtarzają wiadomość, podaną przez pismo prowincyonalne „Journal de Seine et Oise“, że sekretarz loży wolnomularskiej „Grand Orient“, Bidegain, który za milion franków wydał nacyonalistom korespondencyę loży, zginął w Kairze tajemniczą śmiercią. Jak wiadomo, korespondencya loży „Grand-Orient“

sprzedana przez Bidegaina nacyonalistom, posłużyła deputowanemu Villeneuve do podniesienia sprawy o denuncyacye w armii, przyczem deputowany Syveton wykonał znany zamach na ministra wojny, André'go. Bidegain uciekł do Kairu i tam znaleziono zwłoki jego wiszące na ganku jednego z domów koło szpitala Kasrelain. Z Kairu chciał Bidegain pieniądze zwrócić nacyonalistom, ale przyjaciel jego sprzeciwił się temu, skutkiem czego wywiązała się pomiędzy nimi gwałtowna sprzeczka. Na ciele Bidegaina znaleziono ranę kłutą, policya sądzi więc, że Bidegain dopiero po śmierci został powieszony. Kto zabił Bidegaina, stwierdzi dopiero śledztwo. Zresztą dotąd niema urzędowej wiadomości o jego śmierci.

Olej skalny na morzu. Kapitan okrętu „San Jacinto", który przybył z Galvestonu do Nowego Jorku, opowiada, że w zatoce meksykańskiej okręt ów jechał godzinami całemi przez pływające pola oleju skalnego, który pokrywał morze warstwą, mającą kilka cali grubości. Geologowie sądzą, że to zjawisko jest skutkiem wybuchu podmorskiego źródła oleju skalnego i jest w związku z podobnemi wybuchami na lądzie stałym, a mianowicie w Texas.

Cholera na Kaukazie. Z Tyflisu donoszą: Straszny gość azyatycki nawiedził Kaukaz: epidemia cholery z Persyi przez Enseli przedostała się do Baku, i nawet dalej przez Kaspijskie morze do Astrachanu i na Wołgę, a stamtąd do Erywania, Aleksandropola, Karsu i Tyflisu. Rozmiary epidemii są coraz większe. W Tyflisie śmiertelność z każdym dniem wzrasta. W ciągu ostatniego tygodnia zachorowało tam na cholerę około 500 osób, a w erywańskim i sąsiednich powiatach epidemia przybiera zatrważające rozmiary. Miejscowa ludność nie przedsiębierze absolutnie żadnych środków do walki z epidemią. Persowie i wogóle muzułmanie widzą w epidemii zasłużoną karę bożą i przeciwdziałanie uważają niemal za grzech, a pośród Ormian stosunkowo niewielki procent znajdujemy jednostek inteligentnych i ci wykazują pewną obojętność i niechęć do inicyatywy. W Erywaniu otworzono bezpłatna herbaciarnie, podzielono miasto na trzy rewiry i mianowano trzech lekarzy; policya i komitetowi obchodzą miasto, niemniej jednak w najbardziej handlowym punkcie, na t. zw. „placu targowym" (znajduje się tam bezpłatna herbaciarnia) panują okropne warunki sanitarne. Dorożki wożą chorych cholerycznych bez należytej desynfekcyi, woda z kanałów i rynsztoków, dokąd ściekają nieczystości miejskie, służy do mycia się ubogiej ludności tatarskiej i ormiańskiej, a nieraz służy i za napój; na placu targowym zatrzymują się przybyłe z granicy perskiej mołokańskie furgony i karawany wielbłądów, przybyłe bez poprzedniej kwarantanny, bez wszelkich środków ostrożności przeciwko zawleczeniu epidemii.

Przed meczetem zachorował jeden z Persów i umarł. Trupa ulokowano w meczecie, napełnionym tłumami wiernych, z powodu obecnych świąt muzułmańskich (post „Urasa") i pogrzebano go nazajutrz. Na pogrzebie tłumy. Dodać tu należy, że podług zwyczajów muzułmańskich, zgodnie z rytuałem, trupy bez względu na epidemiczny charakter choroby, muszą być omywane, a następnie, że rodziny muzułmańskie posiadają familijne trumny, tj. że po pochowaniu członka rodziny, trumna powraca do niej w oczekiwaniu na swoją kolej.

Jedyna nadzieja w zimie i mrozach. Tymczasem jednak w Erywaniu powietrze ciepłe, wiosenne, zatrute jakąś zgnilizną i wilgotne z powodu częstych deszczów. Z zawiścią mieszkańcy spoglądają na wspaniałe góry Araratu, pokryte śniegiem.

Dodatek tygodniowy. Do dzisiejszego numeru „Nowej Reformy" dołączamy 5-ty arkusz powieści Bolesławity „Para czerwona".

Krakowski komitet opieki nad wychodźcami zwraca się do wszystkich, mogących dostarczyć pracy dla naszych przez los tak ciężko dotkniętych współbraci, o zgłaszanie ofert do komitetu pod adresem prof. O. Bujwida (Kraków, ulica Lubicz l. 28), lub też do komitetu przy ulicy Poselskiej l. 20. Obecnie poszukują pracy: 2 rachmistrze, lokaj, podmajstrzy murarski, 2 pomocnicy handlowi, 2 pisarze prowentowi i złotnik, wreszcie 1 robotnik garbarski, 1 elektrotechnik i kopyciarz.

Mianowania. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Minister oświaty nadał Edwardowi Podgórskiemu i Antoniemu Goligowskiemu, nauczycielom szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem, tytuł professorów; Władysławowi Szymoniakowi, nauczycielowi kierującemu 4-klasowej szkoły w Jadownikach okręgu brzeskiego przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku tytuł dyrektora; Marcinowi Rembaczowi, nauczycielowi kierującemu 4-klasowej szkoły w Wieliczce, tytuł dyrektora, oraz ustanowił trzecią posadę okręgowego inspektora szkolnego dla okręgu lwowskiego miejskiego.

Minister oświaty zatwierdził w zawodzie nauczycielskim i nadał tytuł profesorów następującym nauczycielom rzeczywistym: Janowi Szufie w gimnazyum Franciszka Józefa w Dębicy, Janowi Chmielnikowskiemu w II gimn. w Rzeszowie i Janowi Lebedzkiemu w gimn. w Samborze, zamianował Jarosława Hordyńskiego zastępcą nauczyciela w gimnazyum akademickiem we Lwowie.

Resursa urzędnicza zawiadamia swych członków, że p. Szul, właściciel pawilonu rybnego na Małym Rynku, sprzedawać będzie członkom Resursy ryby na kwitki resursowe, to znaczy o 5% taniej od cen targowych. — Kwitki nabywać można w Resursie codziennie między 6 a 8 godziną wieczór.

Uroczystość „opłatka" odbędzie się w Resursie w wigilię Bożego Narodzenia, t. j. w piątek 24 b. m. o godzinie 12 w południe. Udział od osoby 1 K. Wpisy do piątku.

Składki na Wawel. D. 28 listopada odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 118 K 51 h, która złożona została na książeczkę Kasy oszczędności m. Krakowa Nr 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi wraz z policzonemi odsetkami 123.815 K 41 h.

Z powyższej sumy, jak to już w poprzednich sprawozdaniach było wymienione, wręczone zostało ks.-kardynałowi na odnowienie katedry 19.258 K 8 h, pozostaje zatem 104.557 K 33 h., z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie zamku królewskiego na Wawelu, lecz tylko wtedy, gdy zamek z wojska opróżniony zostanie, i na pomieszczenie Muzeum Narodowego przeznaczony będzie.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu pani Ulanowskiej przy ul. Garncarskiej l. 15 dnia 26 b. m. między godziną 4 a 6 po południu.

Uprasza się wszystkie osoby posiadające puszki, aby je zechciały przynieść lub nadesłać, chociażby w nich jak najmniejsza znajdowała się kwota.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

We środę: Dr Ignacy Bett: „Jan Matejko".

We czwartek: Dyr. Józef Kotarbiński: Wieczór deklamacyjny.

W piątek: Dr Ignacy Bett: „Jan Matejko".

Repertoar teatru miejskiego.

We środę: „Zbójcy".

We czwartek: „Królowa Tatr".

W piątek: „Kupiec wenecki".

W sobotę teatr zamknięty.

Z kalendarza. We środę 21 grudnia: Tomasza ap. i Sewera; we czwartek 22 grudnia: Zenona żołn. i Honorata m.; w piątek 23 grudnia: Wiktoryi i Migdona.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18 grudnia termometr doszedł od + 1·9 do + 5·3 C.; barometr wahał się.

Dnia 20 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 750·1 mm., termometru + 1·7 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 20 grudnia: rano opad, oziębienie.

Z cyrku Sidolego. Bawiący od dwóch tygodni w naszem mieście cyrk Sidolego, urozmaica swoje przedstawienia coraz nowemi pomysłami, z których niektóre są istotnie bardzo interesujące. I tak wczorajsza pantomima wodna ściągnęła liczne audytoryum rozbawionych widzów, którzy z zapałem oklaskiwali produkcye mężczyzn i kobiet z personalu cyrku, na arenie po brzegi wypełnionej wodą. — Z innych punktów programu na wyróżnienie zasługuje trupa żonglerów Montalcini, dalej efektowna trupa Paoli (5 panów), znakomici parterowi akrobaci, a z koni „Trika" (rosyjska szkoła jazdy) oraz „Artur", kasztanowaty ogier, jako „Gigerl König".

Wieczór Mickiewiczowski.

Od chwili, gdy w Krakowie stanął na Rynku pomnik Adama Mickiewicza, zniknęła bezpośrednia podnieta dla młodzieży do urządzania obchodów Mickiewiczowskich, z których dochód płynął na fundusz budowy pomnika. W miejsce wieczorów Mickiewiczowskich poczęto urządzać wieczory „trzech wieszczów", „wieczory Słowackiego" i t. p. Ale siła tradycyi i czar, jaki wiąże społeczeństwo polskie z imieniem twórcy „Pana Tadeusza", upomniały się o swoje prawa i od kilku lat wskrzeszono znowu wieczory Mickiewiczowskie, przeznaczając dochód z nich na sprowadzenie do kraju zwłok Słowackiego. Młodzieży polskiej przypadło w udziale w 50 lat po zgonie Mickiewicza, imieniem jego osłaniać zapomniany grób Juliusza, jakby dla zatarcia i zniwelowania w pamięci pokoleń tych drobnych różnic, jakie za życia obu wieszczów naszych rozdzielały.

Wczorajszy wieczór, urządzony w teatrze miejskim, sympatycznym swoim nastrojem i zajmującym programem przypomniał owe dawne wieczory, które niegdyś gromadziły cały Kraków i były długo przedmiotem powszechnego zainteresowania. — Szkoda tylko, że publiczność przybyła niezbyt licznie, bogdaj czy nie odstręczona zbyt wysokiemi cenami miejsc. Nie po raz pierwszy to już podwyższenie cen odbija się w ten fatalny sposób na wyniku finansowym obchodów.

Zgodnie z tradycyą dawnych obchodów Mickiewiczowskich, przez młodzież urządzanych, wieczór wczorajszy przyniósł także przemówienie akademika p. Gabryela Dubiela. Jakżeż bardzo odbiegło ono treścią i znaczeniem od dawnych przemówień prezesów Czytelni akademickich!... Nie tak odległe to jeszcze czasy, gdy przemówienie takie było rodzajem publicznego „credo" młodzieży, nawiązanego do tradycyj i ideałów, reprezentowanych przez poezyę Mickiewicza. W przemowie wczorajszego przedstawiciela młodzieży nie zauważyliśmy silniejszych objawów podobnego usiłowania. Nie wątpimy, że tensam duch, który ożywiał poprzednie generacye młodzieży, i dziś nie stracił swego wpływu, ale brak silniejszych akcentów w mowie przedstawiciela młodzieży, ograniczenie się do ogólnikowej charakterystyki jego geniuszu, odebrało uroczystości tę istotną cechę, jaką miewały w latach dawnych Mickiewiczowskie wieczory.

Część muzyczna była bardzo urozmaiconą. Rozpoczęła ją melodyjna kantata Świerzyńskiego, odśpiewana przez chór akademicki z akompaniamentem orkiestry 13 pułku, poczem na scenie pojawił się huraganem oklasków powitany Aleksander Bandrowski w towarzystwie dyr. Żeleńskiego, który objął rolę akompaniatora. I popłynęły najpiękniejsze pieśni Niewiadomskiego („Pieszczotka") i Żeleńskiego („Brzozy", „Słowiczek", „Janek"), odśpiewane z tą szlachetną precyzyą, z tem wniknięciem w ducha i piękność swojskich natchnień, jakie tylko w śpiewie znakomitego naszego artysty w pełni zwykło występować. Sławiony jako pierwszy dziś wykonawca Wagnera, Bandrowski w pieśni stoi na tej samej wyżynie artyzmu i w każdym rodzaju produkcyi stwierdza siłę i żywotność swego talentu.

Oczekiwana jako atrakcya wieczoru deklamacya p. Siemaszkowej nie przyszła do skutku, natomiast gorące oklaski zbierali ulubieniec Krakowa p. Hock za przepysznie odegraną Fantazyę skrzypcową Wieniawskiego z op. „Faust" i prof. Bylicki za odegranie dwóch celniejszych utworów ze swego bogatego Szopenowskiego repertoaru.

Zakończeniem wieczoru było przedstawienie „Grażyny" Mickiewiczowskiej, uscenizowanej przez G. Baumfelda. Siłami amatorskiemi akademików odegrany ten utwór w szacie scenicznej nie wywarł spodziewanego wrażenia, pomimo, że autor przeróbki nie zmienił z niczem tekstu oryginału, ale rozdzielił tylko role pomiędzy poszczególne osoby. Rzecz pozbawiona pierwiastku dramatycznego i plastyki, nie zdaje się mieścić w ramach scenicznych i na tem usiłowaniu tylko traci. *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 20/12 1904 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 109 sztuk, b) jałownika 75 sztuk, c) cieląt 309 sztuk, d) owiec i kóz 28 sztuk, e) nierogacizny 316 sztuk. Razem 837 sztuk.

Woły z paszy płacono po 59 do 69 kor., woły opasowe po 68 do 72 kor., krowy po 56 do 66 kor., buhaje po 58 do 68 kor., cielęta po 59 do 72 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 27 do 52 kor., nierogaciznę tuczoną po 110 do 137 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 837 sztuk, a na eksport bydła rogatego — sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Budapeszt, 20 grudnia. Pszenica na kwiecień 10·32 do 10·25, pszenica na październik 8·84 do 8·85; żyto na kwiecień 7·95 do 7·96; owies na kwiecień 7·24 do 7·25; kukurydza na maj 7·66 do 7·67; rzepak na sierpień 11·15 do 11·25.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; wiatr.

Kronika lwowska.

Lwów, 20 grudnia.

Nowy profesor uniwersytetu. Dr Józef Buzek został zamianowany nadzwyczajnym profesorem austryackiego prawa administracyjnego w uniwersytecie lwowskim.

Towarzystwo przeciwgruźlicze we Lwowie zajmowało się onegdaj sprawą budowy sanatoryum. Stanie ono w okolicy Jaremcza. Są widoki, że Sejm uchwali pożyczkę na ten cel. O utrzymanie sanatoryum postara się stowarzyszenie. Wypracowanie planu i kosztorysu poruczono archit. p. Zacharyewiczowi. Sanatoryum ma być wykonane na 120 łóżek, z tego będzie połowa bezpłatna dla ubogich, a połowa w cenie po 3 i 6 koron za całodzienne utrzymanie.

Awantura na koncercie. W sali „Jad Charuzim" we Lwowie odbywał się koncert. Podczas wygłaszania przez aktora p. Ruszczyca monologu o doli żyda w wojsku rosyjskiem, zgromadzona na galeryi publiczność widocznie nie zrozumiała dobrze treści monologu, w którym nie było nic dla żydów ubliżającego i urządziła tak olbrzymią awanturę, że musiano koncert przerwać.

Repertoar teatru lwowskiego.

We środę: „Zaszumi las" Maskoffa.

We czwartek: „Gejsza".

W piątek: „Zaszumi las".

W sobotę teatr zamknięty.

Z teatru wojny.

W linii fortyfikacyjnej Portu Artura nowy powstał wyłom: Japończycy zajęli dnia 18 b. m. fort Tunkikwanszan. Urzędowy raport generała Nogi donosi o tym nowym sukcesie następujące szczegóły:

„Dnia 18-go b. m. powiodło się jednemu ze szturmujących oddziałów spowodować wielki wybuch w wale północnego fortu Tunkikwanszan, poczem oddział ten wykonał atak. Nieprzyjaciel stawiał zacięty opór. Mimo to, o godzinie 11 min. 50 w nocy fort ten był już w naszych rękach. — Zbudowaliśmy natychmiast obronne fortyfikacye i zapewniliśmy sobie posiadanie tego fortu, w którym zdobyliśmy 5 dział polnych, 2 maszynowe i wielką ilość amunicyi. Wewnątrz fortu znaleziono 40 trupów rosyjskich. Straty japońskie nie są jeszcze stwierdzone, lecz nie były ciężkie".

Onegdaj już nadeszły wiadomości, że także ostatni z wielkich okrętów floty portarturskiej „Sebastopol", który wraz z kilku kontrtorpedowcami schronił się był przed ogniem ze „Wzgórza 203 metrów" za półwysep tygrysi, tam zaatakowany i zniszczony został przez flotę torpedowców japońskich. O fakcie tym otrzymano teraz w Tokio dokładny raport admirała Togo. Dowiadujemy się z niego, że Japończycy atakowali „Sebastopol" przez dwa dni i że w atakach tych dość znaczne ponieśli straty. — W pierwszym dniu jeden z ich torpedowców trafiony został przez pociski rosyjskie tak, iż stał się bezwładną ruderą, stracił przytem swego komendanta. Drugi torpedowiec pod dowództwem porucznika Nakohara, który pospieszył mu na pomoc, również odniósł znaczne uszkodzenia, mimo to zdołał ocalić załogę pierwszego i cofnąć się z linii bojowej. Pociski rosyjskie trafiły nadto dwa inne torpedowce japońskie i zabiły na nich kilku marynarzy. Znacznie lepiej powiódł się atak dnia drugiego. Torpedowce japońskie dotarły do „Sebastopola" i zarzuciły go torpedami, z których kilkanaście trafiło i wybuchło. Ze stacyi obserwacyjnej zauważono, że jeden z rosyjskich kontrtorpedowców z połamanemi masztami zatonął.

O rezultacie ataku na „Sebastopol" raport nic nie wspomina; z prywatnych atoli doniesień wiemy już, że i ten okręt tak został uszkodzony, iż częściowo zanurzył się w wodzie i jest zupełnie niezdatny do akcyi.

Znów krążą pogłoski, jakoby Anglia i Niemcy zamierzały ofiarować stronom wojującym swoje pośrednictwo, a nawet że odpowiada to życzeniom Japonii, która na wypadek natychmiastowego zawarcia pokoju gotowa jest rzekomo zrzec się odszkodowania pieniężnego.

Onegdaj zaś pojawiła się wiadomość, jakoby w tym samym celu odbyć się miał pod przewodnictwem cesarza Franciszka Józefa kongres monarchów w Kopenhadze. Drugiej tej wersyi już zaprzeczono z Wiednia, pierwsza wymaga jeszcze potwierdzenia.

(Telegramy „N. Reformy" z 20 grudnia.)

Zdobycie fortu Tunkwanszan.

Londyn. Zdaniem tutejszych dzienników jest **zdobycie fortu Tunkwanszan przez Japończyków wypadkiem niezmiernej doniosłości.** Fort ten położony jest na grzbiecie górskim zw. **Drakonowym,** który stanowi **wschodnie skrzydło fortyfikacyi** Portu Artura **i uchodził dotychczas za nie do zdobycia.** Przez zajęcie tego fortu, Japończycy **rozerwali i tę linię obronną** i mogą obecnie ostrzeliwać z większym jeszcze skutkiem inne forty i miasto.

Londyn. Do „Daily Telegraph" donoszą: Japończycy dokonali zdobycia fortu Tunkwanszan w ten sposób, **że wykopali dwa tunele, długie na 40 sążni pod jego eskarpami.** Następnie podłożyli tam wielką ilość **dynamitu, który wybuchając, zniszczył całe wnętrze fortu.** Wybuch nastąpił w niedzielę po południu o godzinie 2 z **strasznym wprost skutkiem.**

Londyn. Z pod Portu Artura donoszą: Podkopy wykonane przez Japończyków pod zdobytym fortem były **mistrzowskiem dziełem saperów japońskich.** Każdy z nich miał **40 sążni długości.** Pod samym fortem, w miejscu gdzie się schodziły, umieszczono **całą tonę dynamitu.** Rosyanie nie byli przygotowani na taki zamach to też eksplozya wywołała prawdziwy popłoch w ich szeregach.

Nowy sukces.

Londyn. Donoszą tu, że na zachodnim skrzydle **powiodło się Japończykom zdobyć ufortyfikowane wzgórze,** oddalone 1000 metrów od fortu Taijangken. Na zdobytym poprzednio północnym forcie Tunkikwanszan **ustawiono już ciężkie działa pozycyjne.**

Atak na „Sebastopol".

Tokio. Armia, oblęgająca Port Artura, nadesłała opis ataków na „Sebastopol": „Oficerowie Jezo i Nagakara wywołali podczas ataku niesłychany podziw swą śmiałością. Jezo zdołał swoim torpedowcem tak blisko dotrzeć pod „Sebastopol", że marynarze słyszeli rozmowy Rosyan na pancerniku. Jezo wyrzucił jednę torpedę, a następnie, podpłynąwszy jeszcze bliżej, drugą. — Nagle granat rosyjski rozerwał dzielnego komendanta na kawałki. Porucznik Nagakara pospieszył na pomoc torpedowcowi, znajdującemu się w niebezpieczeństwie i choć w jego torpedowiec uderzyło kilka granatów, zdołał uratować na swój pokład załogę owego torpedowca. Do wykonania ataku na „Sebastopol" zgłosiło się więcej ochotników, aniżeli ich można było użyć.

Londyn. Z Tokio donoszą, że pancernik „Sebastopol" **już zatonął.**

Walki nad rzeką Szah.

Tokio. Z głównej kwatery japońskiej armii mandżuryjskiej donoszą pod datą wczorajszą. Japońskie straże przednie były w nocy na 17 b. m. trzy razy atakowane. **Nieprzyjaciela wszędzie odparto.** Dnia 18 b. m. oddała nieprzyjacielska artylerya **80 strzałów** na nasze pozycye w pobliżu mostu kolejowego na rzece Szah, **nie wyrządziła jednak żadnej szkody.**

Na leżach zimowych.

Mukden. Rosyjskie ziemne kryjówki i obozowiska zajmują obecnie przestrzeń 160 kilometrów od rzeki Hun aż do gór, dzielących źródła rzeki Sza od rzeki Hun. W centrum armii toczy się ciągła walka artyleryi. Na skrzydłach wynosi oddalenie obu armij mniej więcej 8 do 12 kilometrów. Przestrzeń, dzielącą oba wojska, starają się wypełnić obie strony różnemi przeszkodami, które mają uniemożliwić stronie przeciwnej niepokojenie leż zimowych przez nieprzyjaciela. Sytuacya jest podobna, jak pod Liaojanem. Generał Rennekampf umieścił się na wysokich wzgórzach. Mimo to, musiał on stoczyć 5-dniowy bój.

Powrót admirała Togo.

Tokio. Admirał Togo powierzy prawdopodobnie blokadę Portu Artura jednemu z młodszych admirałów a sam powróci do Tokio, gdzie cesarz zamierza mu zgotować owacyjne przyjęcie.

Reklamacye rosyjskie.

Nowy Jork. Donoszą tu, że z powodu znacznych dostaw zapasów wojennych z San Francisco do Japonii rząd rosyjski wysłał reklamacyę do Waszyngtonu.

Komisya Hulska.

Paryż. Prezydent Loubet przyjął przed południem przed posiedzeniem Rady ministeryalnej członków komisyi, która ma się zająć zajściami w Hull, jakoteż przydzielonych im oficerów i doradców.

Paryż. Admirał Dawis przybędzie dopiero jutro, z tego powodu też odbędzie się pierwsze posiedzenie komisyi dla zbadania zajść w Hull dopiero jutro.

Ruble w Anglii.

Londyn. „Daily Mail" dowiaduje się, że do Hull przybyli agenci rosyjscy, którzy starali się przekupić rybaków, ażeby w sprawie eskadry bałtyckiej zeznali korzystnie dla Rosyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 20 grudnia.

Zwycięstwo reakcyi.

Berlin. Korespondent „Berliner Tageblattu" donosi z Petersburga: Pogłoska, że w poniedziałek, jako w dniu imienin cara, ukaże się manifest carski, zapowiadający reformy konstytucyjne, powstała z tej przyczyny, że we środę odbyła się w Carskiem Siole rada koronna, w której wzięli udział oprócz cara i wielkich książąt, Pobiedonoscew, prezydent Rady stanu hr. Solski, prezydent Rady ministrów Witte i ministrowie Murawiew (sprawiedliwości), Mirski (spraw wewnętrznych) i Kokowcew (skarbu).

Faktem jest, że omawiano tam sprawę konstytucyi i rozmaite objawy obecnego ruchu konstytucyjnego, **wynik obrad był jednakże dla tego ruchu niekorzystny.** Pobiedonoscew, Solski, Murawiew i Kokowcew oświadczyli się **stanowczo przeciwko jakiejkolwiek zmianie** ustroju państwowego. W końcu uchwalono **wystąpić energicznie przeciwko ruchowi konstytucyjnemu i ruch ten stłumić nawet siłą.**

Uchwała ta tłomaczy także **wszelkie zarządzenia reakcyjne, jakie już wydano,** a o których już wczoraj donoszono z Petersburga.

Kolonia. „Koelnische Ztg" otrzymała telegram, **potwierdzający** doniesienia pism berlińskich i londyńskich, iż car zajął stanowisko **przeciwne** konstytucyi.

Krwawa demonstracya.

Berlin. O ostatnich demonstracyach ulicznych w Petersburgu donoszą do dzienników tutejszych jeszcze następujące szczegóły: Policya konna, nie wezwawszy wpierw tłumu do rozejścia się, **w galopie uderzyła na demonstrantów i rąbała** lub płazowała pałaszami po głowach i plecach, nie zważając na to, czy ma przed sobą mężczyzn lub kobiety. — Wśród brutalnego tego ataku **straszne rozgrywały się sceny.** Kilkanaście studentek **odniosło ciężkie rany.** Zajścia te przypominały pod każdym względem postępowanie policyi za czasów Sypiagina i Plehwego.

Demonstracye w Moskwie.

Petersburg. Rosyjska Agencya telegraficzna donosi jeszcze o ostatnich rozruchach ulicznych w Moskwie następujące szczegóły:

Po zaburzeniach w Petersburgu dnia 11 b. m. wszczęto agitacyę wśród moskiewskich studentów, wśród których socyalistyczno-rewolucyjny komitet rozpowszechnił odezwę, nawołującą do urządzenia w dniu 18 i 19 b. m. demonstracyj. Dnia 18 w południe dał się na ulicach śródmieścia zauważyć niezwykle ożywiony ruch. O godzinie 2 zebrał się tysiączny tłum, który śpiewał pieśni rewolucyjne, a wśród którego powiewała wielka chorągiew, opatrzona wrogiemi dla rządu podpisami. Na policyę **dano strzały rewolwerowe.** Policya, płazując szablami, rozprószyła tłumy.

Także w innych dzielnicach miasta odbyły się demonstracye. Nie było wypadku poważniejszego zranienia. Z demonstrantów 9 osób, zaś z policyi 12 osób odniosło lekkie zranienia. Dwaj policyanci odnieśli rany postrzałowe. 43 osób, głównych winowajców, aresztowano. Będą oni odpowiadali przed sądem za naruszenie ustaw. Innych aresztowanych wypuszczono na wolność. Wczoraj d. 19 b. m. usiłowano znowu wywołać rozruchy uliczne, lecz policya je udaremniła. Aresztowano przytem 22 osób.

Obawa przed rozruchami.

Petersburg. „Nowosti" donoszą z Kiszyniewa pod datą 19 grudnia: Podburzający artykuł Kruszewana, zamieszczony w „Besarabcu", spowodował zastępców żydów do zwrócenia się do gubernatora oraz do arcybiskupa z prośbą o audyencyę. Dzisiaj pojawiły się na rogach ulic plakaty z odezwą gubernatora do ludności, wzywającą do zachowania spokoju i porządku.

Dnia 20 b. m. rozpoczyna się przed trybunałem apelacyjnym szereg procesów z powodu zeszłorocznych rozruchów antiżydowskich.

Wypadek Lwa Tołstoja.

Petersburg. Jak „Ruś" donosi, hr. Lew Tołstoj spadł wczoraj podczas przejażdżki z konia, nie odniósł jednak przytem żadnych obrażeń.

Sympatye dla knuta.

Belgrad. Skupczyna urządziła na wczorajszem posiedzeniu wielką demonstracyę na rzecz Rosyi. Z powodu imienin carskich wznoszono gromkie okrzyki na cześć Rosyi i cara.

Morderstwo, czy samobójstwo?

Paryż. Adwokat Noilham, nacyonalista, zażyły przyjaciel Syvetona i mąż zaufania „Ligi patryotycznej", potwierdził wobec sędziego śledczego, że Syveton popełnił samobójstwo.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).



Za duszę ś. p.
Mieczysława Pawlikowskiego
jako w pierwszą rocznicę zgonu
odprawionem zostanie we czwartek dnia
22 grudnia o godzinie 10 rano
nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Kapucynów.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 20 grudnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 673·75 Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 802·50 Akcye Anglobanku 291·50 Akcye Unionbanku 557·—. Akcye Länderbanku 449 —. Akcye Bankvereinu 552 —. Akcye Bodencredit 968 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 545 —. Akcye kolei państwowych 648·50 Akcye kolei południowej 88·50 Akcye kolei Elbethal 418 —. Akcye kolei północnej 5460·—. Akcye kolei czerniowieckiej 583 —. Akcye Alpiny 492·50. Akcye Rima Muranyi 516·25. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2358·— Akcye Fabryki broni 534·—. Akcye Tureckie tytoniowe 326·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1065·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98 —. Renta majowa 100·11. Renta koronowa austryacka 100·80 Renta koronowa węgierska 98·05 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·25. 4% Listy Banku hipotecznego 98·80. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·40. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·40. 4½% Listy Banku krajowego 101·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·40. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·80. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·45 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·70. Losy tureckie 132 — Marki 117·60. Ruble 254 —.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 20 grudnia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 20	117 70
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 02	19 12
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 —	102 —
4% " " "	98 50	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 —
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 25	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% " " " " " " " 42-letn.	99 75	— —
4% " " " " " " " 56-letn.	99 —	99 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 40	100 40
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	99 80
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 —	98 —
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	102 75

24-letnia sympatyczna panna

władająca językiem niemieckim, węgierskim i polskim, znająca robótki ręczne, szycie, oraz gospodarstwo domowe, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, najchętniej jako towarzyszka dla starszej pani, także na prowincyę.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **O. T.**

Janina Łada

grała w Filharmonii Warszawskiej na wieczorze familijnym 15 b. m. z powodzeniem. 3642

Handlowiec

wszechstronnie wykształcony w swoim zawodzie, znając również gospodarstwo wiejskie, poszukuje posady. Może złożyć kaucyę. Zgłoszenia za okazaniem kwitu inser. „N. Reformy" **Nr 3635 Kraków**, poste restante. 3635 1 4

Poleca się na święta!

Migdały, Rodzenki, Cykatę, Owoce suszone i kandyzowane. **Kompoty, Marmelady, Prunelki, Orzechy** włoskie, tureckie, amerykańskie, **Kasztany.**

Wszelkie bakalie, **Kawy** surowe i palone, **Herbaty** chińskie i oryginalne rosyjskie. 3639 1 3

HERBATNIKI i CIASTKA. Oliwę oryginalną nicejską. **Bulion, Szampiony,** Konserwy z jarzyn. **Koniak** francuski i węgierski.

Wina francuskie firmy **Guillaume i Calvet z Bordeaux** (przy zakupnie 10 butelek wina francuskiego 10% opustu).

Wina węgierskie, austryackie, hiszpańskie i szampańskie.

Likiery francuskie firmy Get Fréres. **Śliwowice, wódki krajowe, rumy i araki.**

Ozdoby i cukierki na drzewko w wielkim wyborze.

T. LEWIECKA

Kraków, ul. Sławkowska 10, naprzeciw Grand Hotelu.

Zarząd dóbr Czudec

poszukuje od Nowego Roku samodzielnego żonatego **ekonoma** na większy folwark; **adjunkta lub pisarza** ekonomicznego ze szkołą mleczarską; zdolnej, onergicznej **klucznicy,** obeznanej z chowem inwentarza i mleczarstwem. Poczta Czudec. 3558 2 6

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny), patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już z **opłatą poczty za 7 koron** (po powołaniu się na to ogłoszenie) **Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce.** 3351 17 30

Oryginalna Nowość w kartach pocztowych.

ROK W OBRAZACH

12 Kart artystycz. kolor. z oryginałów Walerego Eljasza Radzikowskiego ilustrujące wszelkie daty historyczne, rodzajowe i zwyczajowe. 3606 Cena kompetu **1 kor. 20 hal.** 2 9

Za nadesłaniem **1 kor. 30 hal.** wysyła franko

Henryk Frist, Kraków, Floryańska 37.

NOWO OTWARTY

DOM TOWAROWY

pod l. 35 ul. Grodzka,

poleca kapelusze męskie od 1·80 koron do 9 kor., krawaty od 28 hal. do 2·50 kor., oraz kołnierze, koszule w wielkim wyborze, tudzież różne towary damskie modne t. j. halki, bluzki i przybory do sukien. 3538 1 6

Tylko jeszcze kilka dni w Krakowie.

Cyrk Sidolego

We środę dnia 21 grudnia

2 Wielkie Przedstawienia 2

popoł. o godz. 4 i wieczor o g. 8.

Po południu o godz. 4

Wyjątkowe Przedstawienie

na które dorośli i dzieci płacą na wszystkich miejscach połowę ceny.

Wieczór o godz. 8

Nadzwyczajne Przedstawienie

po raz 3 3644

Cyrk w wodzie

oprócz tego 11 najlepszych numerów repertoaru.

BILETY wcześniej nabywać można w handlu W. Fenza, ulica Szewska 2. od godz. 10 rano do 6 wiecz. oraz w kasie cyrkowej od godz. 10 rano do 2 po południu.

Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło **800 odbitkami** dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 1359.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — **Ryzyka niema! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 3398 16 30

Ja strapiona Matka poszukuję swego syna **Antoniego Staneckiego;** chcę mu oddać **5000 K,** a ponieważ czuję się słabą, w razie śmierci mojej będę zmuszona to obrócić na inny cel, bo nic nie wiem o nim, czy żyje czy nie żyje. Zostaję w Krakowie w klasztorze SS. Felicyanek.

3620 2 2 **Julia Szymakowska.**

Słodowe karmelki

na kaszel skuteczne, poleca

Cukiernia Adama Piaseckiego

Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 10, Kraków. 3114 10 0

Kamienica

blisko plant w Podgórzu, obejmująca 21 ubikacyj, przynosząca rocznie 1150 złr., jest z wolnej ręki **do sprzedania.** — Do kupna potrzeba 5000 złr. reszta może zostać na hipotece. — Wiadomość w restauracyi p. Hermana Blatta, przy ul. Kalwaryjskiej Nr 20 w Podgórzu. 3405 15 15

Bulion z dziczyzny

za jeden kilogram 7 koron.

Do nabycia przy ul. Floryańskiej l. 27 I p. w Krakowie od g. 10—12 przed poł. i od 2—4 po poł.

Zamówienia zamiejscowe załatwiam odwrotną pocztą, opłatnie po **8** kor. za jeden kilogram. 3601 3 3

FRANCISZEK KONEČNÝ

dawniej Antoni Schultz

Kraków, ul. Szewska 18

poleca swe dobre i naturalne

Wina oedenburgskie

białe po: 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka

czerwone po: 55, 65 ct. i 1 złr. „

Na święta

w litrach po: 60, 75 i 85 ct.

3589 4 5



3548 **Instrumenty muzyczne.** 4 6

Zabawki i towary galanteryjne własnego wyrobu. Bogato ilustr. Cenniki darmo i opłatnie.

Urząd gminy miasta Czchowa rozpisuje niniejszem

Konkurs

celem obsadzenia posady **lekarza miejskiego** z płacą w kwocie rocznej 800 K.

Podania wnosić należy do dnia **10 stycznia 1905 r.**

Czchów, dnia 15 grudnia 1904.

Burmistrz

3579 2 5 *Józef Nowak.*

Największa

OWOCARNIA

w Krakowie, przy ul. Szewskiej 25,

poleca

na post i święta

wszelkie gatunki świeżych rzecznych

RYB

oraz **śledzi i marynat,** tudzież rozmaite bakalie i marmolady po nadzwyczaj niskich cenach. — Puszka ryb w galarecie zawierająca 14—16 sztuk 1 złr. 5 ct. 3623 2 3

Magazyn Obuwia

pod firmą

JUNGERWIRTH

ul. Grodzka l. 26 (Dom Wgo Suskiego)

poleca swój bogato zaopatrzony interes we wszelkiego rodzaju obuwie męskie, damskie i dziecięce, sprowadzane z pierwszorzędnych fabryk **karlsbadzkich i wiedeńskich,** nadmieniając, że sprzedaje takowe po tych samych cenach, co przy ulicy Krakowskiej.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, ręczę za rzetelną usługę i kreślę się z wysokiem poważaniem

3215 4 5 **M. JUNGERWIRTH.**

NESTLA MĄCZKA DLA DZIECI

dla niemowląt, rekonwalescentów i chorych na żołądek

Półdawki do celów doświadczalnych à Kr. 1.—

Dla P. T. Akuszerek zawsze do dyspozycyi gratis dawki próbne, tudzież broszurki w głównym składzie:

F. BERLYAK, WIEDEŃ, I. Weihburggasse 27. 3084 4 4

Na święta

kupujcie tylko prawdziwe i naturalne **Wina (od 40 ct. za litr), Miody, Rumy, Koniaki, Sliwowice, i Herbatę chińską.**

Na podarki gwiazdkowe gotowe kosze z winami w cenie:

złr. 5, 7·50, 10 i 12·50

w firmie 3505 5 0

Dr. Nieć, Franiczević i Paviczić,

KRAKÓW, Rynek gł. 25 (Gmach Banku Galicyjskiego).

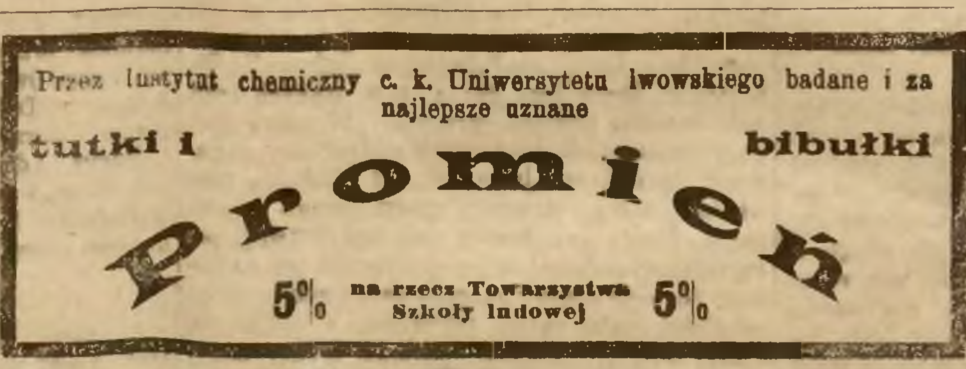
MAGAZYN OBUWIA

męskiego, damskiego i dziecięcego 3637 1 4

przy ulicy Zwierzynieckiej 4 (obok drukarni Anczyca) — pod firmą

Pierwsza Spółka Krakowska Szewców

utrzymuje na składzie obuwie, wykonane z największą elegancyą, według najnowszego fasonu. — Przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju i wykonuje takowe na czas oznaczony, z największą dokładnością, ręcząc za ich trwałość, po cenach przystępnych. — Posiadając dłuższe i wyższe wykształcenie fachowe, zapewnia, że będzie jej staraniem z największą skrupulatnością zadość uczynić wszelkim wymaganiom P. T. Publiczności, która ją swem zaufaniem zaszczycić raczy. — Polecając się łaskawym względom, kreśli się za firmę *Walenty Korta.*



2610 20 25

BRACIA SPERBER

fabryczny skład płótna i gotowej bielizny

w Krakowie, Rynek gł. 21, Bracka 1.

polecają najtaniej

Ostatnie nowości na podarki Gwiazdkowe i Noworoczne

Koszule damskie dzienne od złr. 1·15, nocne od złr. 1·90. Majtki damskie od 95 ct. Kaftaniki damskie od złr. 1·25. Spodnice ubierane haftem od złr. 2·15. Halki kolorowe od złr. 2·50. Szlafroki od złr. 5·—. Bluzki od złr. 2·50. Pół tuzina pończoch od złr. 2·50, Koszule męskie od złr. 1·40. Kalesony od złr. 1·25. Pół tuzina skarpetek od złr. 2·25.

Angielskie krawaty, szelki, spinki w wielkim wyborze. Płótna, szyrtyngi, stołową bieliznę, ręczniki i chustki sprzedajemy podług oryginalnego fabrycznego cennika. Całe wyprawy ślubne podług najmodniejszych modeli są w wielkim wyborze w naszym fabrycznym składzie. 3451 5 8

Wszelkie zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny do AMERYKI przez TRYEST.

Jazda przez **Tryest** do **Nowego Jorku** i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne

Towarzystwo Zeglugi Parowej w Tryeście

„Austro Americana"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw ustanowiło 2982 17 50

Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyi. Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić Wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch Wychodźtwa, o ile możność, przez **austryacki port Tryest.**

Towarzystwo i tegoż agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone **przez Zarząd ceny** jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie. Wszelkie wyjaśnienia oraz **sprzedaż kart okrętowych**

W Generalnej Agencyi w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7.

oraz w Generalnych Agencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimie i innych Agencyach.

„Na święta".

Cukiernia J. Sykutowskiego

ul. Karmelicka l. 16,

poleca wszelkie pieczywa w zakres cukiernictwa wchodzące. Przyjmuje się mak do tarcia za umiarkowaną cenę. **Wielki wybór strucli i tortów.**

3552 4 4

Praktyczne PODARKI na

GWIAZDKĘ

polecają

PORĘBSKI & ZIMLER

Kraków, Rynek 8.

3629 2 3

Zaopatrzyłem

skład w doborowe fortepiany, pianina i fisharmonie po 80 złr. nowe i przegrane. Sprzedaję za gotówkę i na spłaty. — Przyjmuje się strojenia i reperacye **po cenach bezkonkurencyjnych.** 3470 6 10

ZYGMUNT RABA, stroiciel, Kraków, ul. św. Jana l. 13.

Słynne w świecie zimowe jabłka

(złote renety).

Wysyłam zaraz, piękne, wielkie, wybierane złote renety w 5 kg. koszykach opłatnie stąd za zaliczką 3 K 50 h, cetnar metryczny 36 K z odstawą do stacyi Zaleszczyki, **sok malinowy,** bardzo słodki i dobry 2 K 60 h za litr loco Zaleszczyki. 3489 5 5

A. NUSSBRAUCH, Zaleszczyki.

„Kawa zdrowia"

polecona przez krakowskie Towarzystwo lekarskie jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym. Wszędzie do nabycia. 3248 9 0

Waśniewski i Łuczko

Podgórze przy Krakowie.

PATENTY

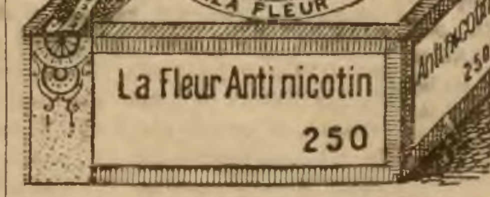
wyjednywa inżynier 235 101 104

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprzysiężony rzeczoznawca pat.

Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,

naprzeciw c. k. król. urzędu patentowego.



Piorunujący skutek! Tutki antynikotynowe w pudełkach z cygar. **Fabryka Jacobi, Wiedeń, VIII., Piaristengasse.** 3233 11 40

C. k. nadw. dostawca

M. Neumann

Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 19.

Ubranie dla chłopców do szkoły	10 K
Marynarskie ubranie dla chłopców	12 „
Wykładany żakiet dla chłopców	16 „
Sacco dla chłopców na ślizgawkę	20 „
Kostyumy dla dziewcząt	16 „
Wykładany żakiet dla dziewcząt	16 „
Żakiet dla dziewcząt	20 „
Sacco dla dziewcząt na ślizgawkę	20 „

Przy zamówieniu wystarczy podanie wieku.

Ilustrowane katalogi za darmo.

Zamiejscowe zlecenia za zaliczką. Za niestosowne zwrot pieniędzy. 2991 12 12

Kamienica jednopiętrowa

w Podgórzu, przy ulicy Kalwaryjskiej, z placem budowlanym do ulicy Mickiewicza, oraz willa z ogrodem, w mieście powiatowem, górskiej okolicy nadająca się dla emeryta, pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.**

Zgłoszenia za okazaniem kwitu inseratowego l. 3476 poste restante Kraków. 3476 5 5

Ważne dla emerytów.

Domek, zabudowania gospodarskie, sklep bławatny, duży ogród i pola ³/₄ morga w najsuchszej i najzdrowszej okolicy Krakowa, z rynku pieszej drogi 30 minut, do sprzedania. Wiadomość, Prądnik czerwony, przy gościńcu ostatni dom na lewo, l 104 sklep bławatny. 3585 3 3

Politechnik

celujący maturzysta gimn., poszukuje lekcyi na prowincyi do szkół średnich lub niższych. **„Technik"** poste rest. Mościska. 3632 2 2

Biegła krawczyni z Wiednia poleca się do szycia sukien dla pań i dzieci. Dokładny krój, piękne wykonanie, ceny niskie. **M. Nagelholz, ul. Pędzichów 17, Kraków.** 3509 3 3

Apteka w Leżajsku

poszukuje zazaz **magistra.**

3615 2 3

Praktykant znajdzie pomieszczenie w handlu towarów miesz. p. f. **Max Goldfinger w Dziedzicach,** Śląsk austr. 3633 2 3

Kilka fortepianów

i pianin używanych jest do sprzedania u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego,** Kraków, ul. Szewska 10, II p. 2443 46 100

Grzyby suszone, drobne, bardzo dobre, z poręczeniem czyste, 1 kg. za 7 K, 5 kg. za 33 K, wysyła za zaliczką **Antonin Kostelecky ve Svratouchu** 175 u Hlinska, Czechy. 3614 2 6

Pierwszorzędne klejenie

szkła, porcelany, małych kawałków marmuru i t. d. 3619 2 3

Rynek gł. 13 w oficynie II p.

Poszukuję posady administratora dóbr lub samodzielnego rządcy. Posiadam studya rolnicze oraz kilkunastoletnią praktykę. Liczę 34 lat, jestem żonaty, religii rz. kat. Posadę mogę objąć od 1 stycznia lub 1 kwietnia 1905. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **3319.** 3319 23 24

Miód pszczelny

prawdziwą czystą patokę, w stanie gęstym, z własnej pasieki wysyła pocztą w 5 kg. blaszankach za pobraniem pocztowem po 6 koron za 5 kg. już opłatnie **P. STELMACH w Sosnowie,** p. Siemikowce. 3379 14 20

Zygmunt Lamensdorf

Fryzyer 2985 18 0

przy ul. Sławkowskiej, obok Grand Hotelu, poleca swój salon dla panów. Wyrób sztucznych włosów. Czesanie pań.

Zastawione brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER,** jubiler, **ul. Szpitalna 9.** 3595 4 25

Dom wysyłający KAWĘ

M. J. RADO successores

Rjeka (Fiume) 3323 8 8

poleca naturalną surową i paloną kawę wszelkich gatunków, jakoteż herbatę, rum, koniak, oliwy, owoce południowe, czekoladę, kakao, wina deserowe i lecznicze w 5 kg. paczkach opłaconych i oclonych po najniższych cenach, oraz naturalne zdrowe dalmatyńskie wina stołowe w butelkach począwszy od 30 litrów za zaliczką. Cennik na żądanie darmo i opłatnie.

Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 1358 (Czechy). 3397 18 30

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.

Drzewo opałowe

łupane sosnowe	29 K	
krąglaki sosnowe grube	**24** „	wyjątkowe
krąglaki sosnowe cienkie	**20** „	„

za 4 mprz. = 1 sąg miary lasowej, opłatnie w wagonie na stacyi Kraków.

Bukowe łupane z dostawą do domu 31 K.

Wagonowe, lub na drzewo bukowe mniejsze zamówienia przyjmuje i wysyła za zaliczką, o ile zapas starczy, **Nadleśnictwo Dóbr Hrabstwa tenczyńskiego** w Tenczynku koło Krzeszowic. 3378 5 8

Cennik ryb na Święta

w pawilonie na Małym Rynku.

Ryby rzeczne a) **żywe** karp do **2** kilo wagi 55, nad 2 kilo 60, szczupak 80, lin 65; b) **bite** karp i szczupak 40, sandacz 42—45. **Ryby morskie potaniały** i kosztują: łupacz 18 ct., łosoś i kablion 20, flondra 30, solka i szczupak 38, tiurbot 50, sola 1 złr., mruczek i okoń 23. — Wszystko centy za 1 funt. 3612 2 4

Wyrób krajowy.

Wódki Łańcuckie

do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych handlach.

Żytniówkę prawdziwą (pod gwarancyą), Ratafię, Rosolisy, Likiery, etc. etc., poleca 3518 3 3

Rafinerya spirytusu c. k. uprzyw. Fabryka Wódek Ekso. Romana hr. Potockiego w Łańcucie.

Cenniki darmo i opłatnie.

Na święta należy zaopatrzyć się w słynne wódki łańcuckie.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski.